Ner 191. Kraków 21 Sierpnia — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . . . „ „ 21		„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém „ „ 24		„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 17 sgr. 2		„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi fran. 108		„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . . „ 80		„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (4zwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 20 sierpnia.

Znana zaciekłość dzienników rosyjskich, podżegających ku zatraceniu narodowości polskiej, nietylko że nie ustaje, ale przechodzi w stan szału, jaki niekiedy dawał się spostrzegać u ludzi, których żądza okrucieństwa owładła, a którzy mieli moc jej wywierania. Niszczyć aby niszczyć — uczucie to, znane pojedynczym w historyi okrutnikom lub zfanatyzowanym rewolucyjnym stronictwom, prasa rosyjska postawiła sobie za zadanie przelać w cały naród. Polskie prowincye dogodnem są polem dla wyzionięcia nań tego jadu i rozwinięcia w narodzie zwycięzkim tych potęg demonicznych zniszczenia.

Na próbę tego sposobu podjudzania, używanego przez pisma nihilistyczno-patryotyczne rosyjskie, moglibyśmy przytoczyć z ostatnich numerów *Gołosu* wiele przykładów jak n. p. radę, urządzenia centralnej komisyi dla gubernij w okręgu warszawskim, wileńskim i kijowskim, których jedynym urzędownie oznaczonym celem byłoby zniszczenie tego potworu — polskości, tak w jego rdzeniu jak w odnogach. „Na co — woła *Gołos*, uniwersytet polski w Warszawie dla tych czterech milionów Polaków, kiedy w Tomsku i Penzie nie ma szkoły wyższej? W Warszawie mielibyśmy płacić profesorów wykładających po polsku, skoro w Wilnie zakazaliśmy mówić po polsku!“

Lecz cytat tych nie czynilibyśmy tutaj, jak w milczeniu przyjmujemy te szalone napady ducha wytępienia w prasie rosyjskiej. Niema na nie odpowiedzi, same się one piętnują. W obec Rosyi polemizować z takiemi dążeniami i czynami nie naszą rzeczą; rzeczą to narodowego sumienia; ale czy obudzi się ono przed obudzeniem się Nemezys, kiełkującej już dla przyszłości narodu w tychże samych nihilistycznych teoryach. Wobec Europy, także już zaprawdę zbyteczną rzeczą wskazywać jakie to dążenia naród potężny w sobie wyrabia i utwierdza. Chcieliśmy tylko naznaczyć, że czujność budzi się tam, gdzie dotychczas działalność zatracająca Rosyi, jeśli nieznajdowała poklasku, pewno też nie znachodziła oporu. Zdawało się, że absolutyzm rosyjski z ideą giermańską tak zgodnie z sobą postępują, że nic ich już rozprządz nie zdoła; patryotyzm nihilistów rosyjskich zaprawiony wszelako w dziele zatracenia na Polsce, zwraca się również przeciw żywiołowi niemieckiemu w Rosyi. Po raz pierwszy przeto zderzyły się z sobą dążenia rosyjskie z niemieckiemi interesami; po raz też pierwszy na wschodzie żywioł niemiecki występuje w roli ofiarnej, inne bowiem są jego dzieje wobec Słowiańszczyzny zachodniej! Od pewnego też czasu spotykamy ustawicznie w dziennikach niemieckich a nawet i pruskich doniesienia i skargi na te zapędy narodowego gieniusza Rosyi, który wszystko zamierza zniszczyć, co tylko w olbrzymiem mocarstwie nie jest rosyjskiem. Wystąpienia przeciw Niemcom w Rosyi ani w części nie dochodzą do miary zaciekłości przeciw Polsce; w każdym razie jednak wystarczą one, aby dać uczuć Niemcom, co to jest programat wynarodowienia, podjęty przez jeden naród naprzeciw drugiemu. Z innego też źródła Europa otrzymuje przegląd dziennikarstwa rosyjskiego, już tu nie o samą Polskę chodzi. Niemcy coraz bardziej zaczynają przeglądać, że w prowincyach nadbałtyckich sama niemieckość jest zagrożoną Nie dziw przeto że i Prusy niekiedy surowo przemawiają, a czynią to w sposób przypominający opiekuna, ujmującego się za prawami swego pupila. Ale systemat unifikacyi takiej jak ją p. Katkow *et consortes* pojmują, systemat, który ich zdaniem ma urzeczywistnić wielkość Rosyi, nie zna przeszkód; a jeżli zamierzył zabić cały naród, który mu stoi zaporą, to pewnie się nie zatrzyma przed oporem paru milionów Niemców. Rząd cofnąłby się może przed tym lub owym politycznym względem, lecz lud rosyjski rzucony na tę kolej, zaprawiony wszelkiemi okrucieństwy, które mu jego nauczyciele za warunek jego wielkości i dobrobytu przedstawiają, roznamiętniony i podszczuwany czy zezwoli na to? Jest to pytanie, które nam się przedstawia, ilekroć mowa o przymierzu ścisłem między Prusami i Rosyą. Szczerości takiego przymierza nie dajemy wiary, bo wiemy, że hr. Bismark postawił sobie dawno za jedno z głównych zadań, aby Niemcy od wpływu rosyjskiego uwolnić, a domyślamy się, że prowincye nadbałtyckie nie zostały nigdy wykreślone z olbrzymiego programatu jaki dla niemieckości ten najznakomitszy mąż stanu pod sztandarem pruskim zakreślił.

Sprawa propinacyi w Galicyi.

V.

Wszystko co powiedziano o siłach podatkowania gmin poszczególnych, można zastosować i do całego kraju; a porównanie przedmiotowe gmin ze stosunkami całego kraju, wypadnie na niekorzyść ostatniego, gdy rozważymy, że arterye dochodów pieniężnych wypływające z łona gmin a skupiające się w centrum prowincyi, nie wzrastają w swym biegu, tak jak to z naturalnym biegiem żywej wody się dzieje, lecz przeciwnie, tracą po drodze znaczną część swej ilości, i zwykle bardzo uszczuplone do mety dochodzą, a częstokroć zupełnie nikną. — Obeznanemu ze stosunkami wewnętrznemi kraju dostrzegaczowi wiadomo, ile kosztów wymaga uzbieranie danin, a osobliwie publicznych. Gmina zbiera u siebie daninę przez poborcę wiejskiego, któremu zapłacić musi za trud częstokroć sowiciej, aniżeli w gminach zamożnych i należycie norganizowanych. Oprócz zapłaty przez gminę wyznaczonej, korzysta zbieracz pieniędzy często z niewiadomości podatkujących, wybierając więcej nad potrzebę, i oddaje nareszcie uzbieraną kwotę do kasy powiatowej, która połączone dochody, po odtrąceniu wydatków, a zatem już w znacznem uszczupleniu, oddaje do kasy głównej, gdzie podobna manipulacya uszczuplenia, lecz w większym rozmiarze się odbywa. Nareszcie przyczyniają się do uszczuplenia dochodów także defraudacye, których się dopuszczają urzędnicy bądź prywatni, bądź publiczni; a chociaż skarb państwa ręczy za swych urzędników i płaci za nich braki, strata jednak odbija się ostatecznie zawsze o kieszenie podatkujących, którzy pokryć muszą wszystkie potrzeby skarbu publicznego.

Niski stan oświaty ludu, jego ubóstwo, nierozwinięty przemysł, niezużytkowanie wartości pracy i czasu: oto oznaki ubóstwa kraju, a najwybitniejszą stroną tego ubóstwa i niedołężności jest bezwładność ruchu handlowo-przemysłowego. Wszelki ruch, jaki się u nas miejscami objawia, otrzymuje przyczyny ożywcze nie z własnego życia wewnętrznego, lecz z impulsu obconarodowego; i dla tego wszystkie znaczniejsze instytucye finansowe i handlowe wyśliznęły się z rąk krajowych a spoczywają w rękach cudzoziemców i mają siedlisko wyzyskujące wszystkie korzyści w obcym kraju. Ufamy zbyt wiele siłom własnym w sprawach doraźnych i rycersko-romantycznych, lecz w sprawach wymagających rozmierzonej na dłuższy czas pracy i planowego wykonania, nie ufamy siłom naszym i dozwalamy obcym myśleć, trudzić się i wreszcie zbierać owoce trudów. Po niewczasie dopiero przybywa refleksya, zdumienie się nad łatwością wydobywania korzyści na polu u nas odłogiem leżącem i żal za bogactwami, które przechodzą w cudze ręce.

Uwagi te służyć powinny szczególnie w sprawie wykupna propinacyi za podstawę działania, i jeżeli nic innego, to wskazane powyżej powody skłonić nas winny do oświadczenia się za wykupnem propinacyi na własność gmin zbiorowych. Nie mamy wprawdzie obecnie gmin zbiorowych w Galicyi, lecz sądzimy, iż po dwuletniem doświadczeniu przychyli się już znaczna część najtwardszych antagonistów do dania swej kreski za gminą zbiorową. — Twierdzenie nierozważne, któreśmy słyszeli na sejmie przedostatnim, iż gmina zbiorowa jest pomysłem rewolucyjnym, jest tak płaskiem i jednostronnem, iż nawet nie zadamy sobie pracy zbijać go. Dziś rozstrzygnięcie sprawy propinacyjnej na rzecz gminy, byłoby albo niepodobieństwem, albo z ogromną trudnością połączone, jeślibyśmy nie brali za podstawę gminy zbiorowej i wykluczali dawnego dziedzica od użytkowania z praw przysługujących najlichszemu członkowi gminy.

Gmina zbiorowa najłatwiej i najdokładniej uskuteczni prace wstępne i właściwe wykupna, najlepiej przypilnuje cały przebieg i wskazane właściwości onego, i najmniej mieć będzie przy tem kosztów.

Zaprzeczyć się nie da, iż mamy wiele takich gmin rustykalnych, które dochody i majątki swe frymarczą a z tych powodów niebezpieczną byłaby rzeczą powierzyć im majątek tak znaczny, jakim jest propinacya. Lecz zbadawszy bliżej nieco tę kwestyę, okaże się takowa płonną i tylko pozornie szkody rokującą; wiemy bowiem dobrze; iż nikt nie pilnuje tak dobrze majątku zarodowego jak gmina. Zawiść wespół z przezornością gra przytem rolę główną, lecz zawsze głos chociażby najlichszego członka gminnego znachodzi należyte ocenienie i ma ten skutek, iż z pozyskanego grosza narodowego, rzadko kiedy bywa coś uronionem. Więcej wątpliwem byłoby, ażali gminy dochodów z propinacyj otrzymanych użyją rzeczywiście na dobro i potrzeby gminne, a względnie publiczne. Lecz i na to może być obmyślonym środek przez wydanie ustawy, iż dochody gruntowe w gminie jak n. p. z wynajmu gruntów gminy, z nieruchomości innych i praw, pomiędzy któremi prawo propinacyjne ma się mieścić, mają być użyte na pokrycie potrzeb gminnych a względnie powiatowych i krajowych, i że gdzie Wydział krajowy lub powiatowy uzna za dobre, gmina preliminarze, tudzież rachunki coroczne dochodów i wydatków ma przedłożyć Wydziałowi powiatowemu, a odnośnie krajowemu do przejrzenia i potwierdzenia.

Wprawdzie § 30. ustawy gminnej zalicza sprawy gospodarstwa gminy, a mianowicie uchwalenie budżetu i sprawdzenie rachunków do kompetencyi Rady gminnej (lit. *c. d.*), — lecz tam gdzie z góry zachodzi obawa złej gospodarki, możnaby na pewny przeciąg czasu działanie gminy a raczej jej organów poddać nadzorowi organów do tego powołanych, gminom zaś, które mają gwarancyę dobrej i porządnej gospodarki majątkowej, możnaby i nadal zostawić wolny zarząd swemi dochodami i wydatkami.

Powiedzą nam może, że podobne postępowanie będzie ścieśnieniem autonomicznych praw gminy; lecz takie ścieśnienie da się usprawiedliwić potrzebą i widokami pożytku samejże gminy. Wszakże kodeks cywilny ustanawia na marnotrawnych kuratelę (§ 21 i 273), a przezto prawa osobiste w ogólności nie doznają uszczerbku.

Do oznaczenia stosunku, wedle którego dochód wykupić się mającej propinacyi ma być obliczony dla gminy niegdyś rustykalną zwanej, i dla obszaru dworskiego, należy wziąść za podstawę rozkład wedle podatków stałych, kwoty wykupna propinacyjnego. — Nic bowiem nie przemawia więcej przekonywająco do pojęcia włościanina, jak ponoszenie ciężaru wspólnego, o którego cyfrze może ón zasięgnąć pewną wiadomość każdego czasu.

Dopóki jednak ustrój gmin naszych przedstawia się nam w kształcie obecnego rozdziału obszarów dworskich od gmin niegdyś rustykalnych, tak długo mnogie nasuwałyby się trudności w przeniesieniu prawa wyszynku na gminy, i dla tego chociaż skupiony w centrum kraju majątek znaczniejszy, zawsze podlega nieprzewidzianym ewentualnościom, których na przypadek przeniesienia prawa do rąk gminy, obawiać się mniej mamy powodu; to jednak przychylić się musimy do zdania Wydziału krajowego, iż wśród obecnie danych okoliczności i „wywłaszczając dzisiejszych właścicieli z prawa wyszynku dla dobra ogółu, a nieoddając prawa tego na użytek wszystkich, potrzeba je przenieść koniecznie na tego, który ogół przedstawia i jedynie przedstawiać go może, a tym jest kraj“. — Słusznie też zauważa odnośne sprawozdanie, iż gdyby w przyszłości dobro ogółu wymagało zniesienia prawa wyłączności wyszynku, musianoby znów wywłaszczać i wynagradzać gminy, kiedy przeciwnie kraj w rozrządzeniu tą własnością nie byłby niczem krępowanym. Także użycie dochodów tej gałęzi na cele ogólniejsze kraju, byłoby łatwiejszem, a gdyby nawet dochody te miały zostać użyte na pokrycie zwykłych wydatków krajowych, gminy doznałyby ulgi w uiszczaniu obecnie istniejących dodatków.

Dalszy powód przemawiający za przeniesieniem prawa propinacyi na rzecz kraju, wyłuszcza sprawozdanie następnie:

„Zachodzi jeszcze ten ważny wzgląd, iż pojąć się nie da, jakby ustawa mogła przenosić jakąś własność na gminy. Ustawa może dać prawo nabycia cudzej własności w drodze wywłaszczenia, ale własności samej nadać nie może. Wszak nawet wiedzieć nie można, czyliby gminy przystały na nabycie własności prawa wyszynku. — Sejm krajowy nie reprezentuje gmin jako takie, i w rzeczach natury prywatnej nie może się za nie oświadczać. Nabycie cudzej własności musi pociągnąć za sobą obowiązek zapłacenia tej wartości. Otóż choćby najniżej prawo wyszynku szacowano, mogłoby zapłacenie i tej niskiej nawet ceny być dla niejednej biednej gminy bardzo uciążliwe. Miałoby więc przeniesienie własności prawa wyszynku na gminy bezsprzecznie cechę zmuszenia gmin do nabycia tej własności, co wszelkim pojęciom prawnym rażąco się sprzeciwia“.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 17 sierpnia (spóźniony).

Dzisiejszy dodatek do *Gazety Narodowéj* zawiera oświadczenie posła, delegata i viceprezesa Rady państwa p. Floryana Ziemiałkowskiego w sprawie okólników p. ministra oświecenia Hasnera *). P. Ziemiałkowski oświadcza wyłącznie, iż z ustępem okólnika ministeryalnego, którym minister zawiadomił namiestników, (rozumie się i galicyjskiego) iż on, to jest pan minister przedłoży sejmom krajowym wnioski rządowe co do urządzenia Rad szkolnych gminnych powiatowych i krajowych, p. Ziemiałkowski zgodził się; ponieważ, jak się wyraża w swem oświadczeniu, nie mógł mieć nic do zarzucenia; „każdy to pojmie“ mówi p. Ziemiałkowski, „gdyż koronie służy nie„zaprzeczalnie prawo przedkładania sejmom kra„jowym wniosków, tak samo jak sejmom służy „wolność przyjęcia lub odrzucenia wniosków rzą„dowych.“ Pan Ziemiałkowski myli się, najpierwéj: identyfikując p. Ministra Hasnera z koroną; ponieważ według teoryi i rzetelnéj praktyki konstytucyjnéj p. minister oświecenia byuajmniéj nie jest koroną, lecz po prostu jest ministrem swego zawodu, w zakresie prawami oznaczonym. Pan Ziemiałkowski myli się powtóre, twierdząc: że gdy koronie służy niezaprzeczalnie prawo przedkładania sejmom krajowym wniosków, zatem i p. Hasnerowi służy prawo przedłożenia sejmowi lwowskiemu wniosków o radach szkolnych gminnych itd.; ponieważ w państwie konstytucyjnem koronie tak służy prawo przedkładania wniosków sejmom, jak jej służy prawo wykonywania wszelkich innych czynności rządowych, to jest: przez organa właściwe, ustawami *ad hoc* wyznaczone; owóż gdy Galicya do wniosków takich jak przytoczone wyżej ma organ legalny w swéj Radzie szkolnéj krajowéj, więc prawo korony do przedkładania tych wniosków sejmowi galicyjskiemu przez cislejtańskiego ministra nie jest bynajmniéj niezaprzeczalne. Na tem polega cała autonomia, co więcéj cała różnica między rządami konstytucyjnemi a absolutyzmem; więc p. Ziemiałkowski i w tem się myli, gdy sądzi: “że wdanie się p. Hasnera w zakres kompetencyi Rady szkolnéj nie narusza autonomii lecz ją stwierdza.“

Co do ustępu drugiego okólnika p. ministra oświecenia, gdzie tenże uwiadamia namiestników, iż projekt do prawa o szkołach ludowych przedłożyć Radzie państwa zamyśla; p. Ziemiałkowski oświadcza, iż mu się zdaje że takowy dość dobitnie potępił. „Zakłąłem go (mówi pan „Ziemiałkowski), zakłąłem go (to jest p. Hasnera) „na obowiązki jakie ma jako minister względem „monarchii, by nas nie zaczepiał (!) na tem „polu, by nie naruszał koncesyi, krajowi na„szemu w sprawach szkolnych zrobionéj, i nie „atakował Rady szkolnéj krajowéj, jeśli nie chce „nas rzucić na drogę najbezwzględniejszéj opozy„cyi przeciw rządowi.“

Mnie się zdaje, że i tu p. Ziemiałkowski się pomylił; nie potępił dążeń p. ministra oświecenia, lecz owszem zachęcił. Zaklęcie ministra przedlitawskiego na obowiązki względem monarchii, to zaiste naiwny sentymentalizm, wszakże zgoła nie naganny, jeżeli kto władzę krajową, istniejącą w skutek woli kraju i monarchy, a w ustawach zasadniczych znaną i uznaną, nazywać może koncesyą, a naruszanie ustaw zasadniczych przez organa odpowiedzialne, myśli poskramiać opozycyą przeciw rządowi. (*Autor sprawozd. o samorządzie.*)

*) Oświadczenie to podane było w *Czasie* onegdajszym. (*Red.*)

Część literacko-artystyczna.

Rozmaitości ze świata.

Koleje, telegrafy, dzienniki, stosunki naukowe, handlowe, tłumy podróżnych przewijające się codzień po hotelach, spotykane w miejscach obudzających ciekawość publiczną; zgoła zainteresowanie się wszystkiemi produkcyami cywilizacyi — sprawia, że niepodobna zamykać się ani w narodzie, ani w prowincyi, tem mniej w jednem mieście, a najmniej w czterech ścianach domowego kółka. Jest jakaś siła pchająca na zewnątrz, chwytająca cię tysiącznemi haczykami; a choć się bronisz i nie każdemu dasz się zaczepić, przecież któryś cię uchwyci i porwie ze sobą w ten wirowy taniec interesów lub upodobań.

Dla tego to dobrze jest zwracać niekiedy uwagę na te różne objawy czynności ludzkiej w rozmaitych stronach świata, raz żeby niezostawać w niewiadomości, potem, że przykład wiele uczy, a nareszcie, że niejedna myśl trafnie rzucona gdzie indziej, dałoby się i u nas zastosować. Taki przegląd nasuwa wiele porównań; a porównywując, obliczamy najlepiej własne siły, bez tego bowiem trudno byłoby mieć pojęcie o wielkości lub małości; tak samo jak w fotografii; jeżeli koło jakiej osoby nie ma żadnego sprzętu, trudno, żebyś zrobił sobie pojęcie o jej wzroście.

Weźmy n. p. jednę okoliczność — oto dzisiejszą wyprawę demonstracyjną do Rapperswyl w Szwajcaryi. Ile to osób, które przez całe życie niepomyślałyby nawet o zwiedzeniu romantycznych jezior i gór produkujących bony i séry, teraz je zwiedzi w pobożnej intencyi uczczenia na ziemi Tella, tych podolskich szlachciców co broń podnieśli za wolność i kościół. Otóż korzystając z ułatwień podróży, czemuby ten i ów niemiał zwiedzić największej osobliwości, to jest drogi żelaznej poprowadzonej przez górę Cenis?

Trzeźwy nasz wiek, niewierzący w czary i czarownice, ani w te cudowne istoty co to budowały na pustyniach lub pod wodą szklanne pałace, nierzadkie w balladach i podkądzielnych bajkach — tworzy nieraz takie dziwy, że parę set lat temu poczytanoby je za dzieło magii, lub djabelskiej sztuki.

Niedawno, bo dwa miesiące temu, otwartą została ta olbrzymia robota głów ludzkich. Angielskie głowy i angielskie kapitały wykonały ten cud, prowadząc kolej przez najwyższą z gór europejskich, aby połączyć Francyą z Włochami w sposób pewniejszy i trwalszy, niż droga idąca przez Solferino.

Kolej przez górę Cenis przewozi cię przez grzbiet alpejski w pięciu godzinach. Niepodobieństwo stało się podobnem; nieprzezwyciężone niebezpieczeństwa i trudy, zamieniły się w bezpieczną wygodę. Dziś parowy rumak sadzi przez grzbiety orłów i gemz siedliska, przedsięwzięcie to miało do walczenia przeciw wątpliwościom niewiernych i obawom trwożliwych duchów. Podróżny, siadający do wagonu bądź w Suzie bądź w St. Michel, ostatecznych stacyach tej napowietrznej drogi — choćby puścił wodze wyobraźni i drżącem okiem mierząc ogromne szczyty i bezdenne przepaści, widział cały pociąg wyskakujący ze szyn i gruchocący się o skały — to nim traiczna ta scena odegra się w jego mózgu z akompaniamentem drgnięć nerwowych — to i najniebezpieczniejsza przeprawa się skończy. Miejsce najgroźniejsze, najstromsze szczyty, najprzykrzejsze zawroty, najbezdenniejsze przepaści, spotykają się w pierwszych kilku milach od strony Suzy.

Sztuka hamowania doprowadzoną jest na tej kolei do najwyższej doskonałości. W godzinie zjeżdża się półtrzeciomilową pochyłością tak przykrą, że ta zniża się od 1 — 12 — a dzieje się to bez żadnego wstrząśnienia zapomocą przyrządu, który zatrzymuje koła wagonów, a tylko obraca horyzontalne koła mogące być wstrzymane na trzydziestu łokciowej przestrzeni. Byle podróżny przez okno niepatrzał, ani mu przyjdzie do głowy, że jedzie po kolei niezwykłej konstrukcyi, że się pnie lub spuszcza ze stromej góry.

Daleko mocniejsze wrażenie robią na nerwowym podróżnym owe przykre zawroty, mające niekiedy po siedmdziesiąt łokci promienia, niewięcej. Niektóre z tych zawrotów zginają się w taki łuk, że dziwić się można; jakim sposobem wagon długi na stóp czternaście, przebiega po nim i niewyskoczy ze szyn. Najprzykrzejszy zawrót jest około opuszczonej dziś forteczki Escillon; ma on kształt podkowy, i tworzy trzy czwarte obwodu koła.

Stosunkowo miejsc takich niewiele, gdzie pociąg leci samą krawędzią przepaści; ale i tu maszynista zapomocą hamulca panuje nad lokomotywą, tak dalece, że nie ma najmniejszej obawy, aby koła z szyn wyskoczyć mogły; zresztą, na wszelki wypadek i tu dla ochrony porobiono grube mury. Obawę zaś, żeby pociąg nie został zasypany spadającą lawiną, usunięto w ten sposób, że porobiono nad drogą pokrycia, czy to z żelaza, czy z muru chroniące od śniegów, a nawet od kamieni. Nielicząc tuneli, mila i ćwierć drogi jest pod pokryciem.

Lokomotywy dostarczone z fabryk angielskich zastosowane są do tej drogi, i dla tego daleko są niższe od francuskich, w których nieuwzględniono okoliczności, że w miejscach krytych dym i para niemając się gdzie pomieścić, przykro daje się czuć podróżnym. Inną niedogodnością w lokomotywach francuskich jest ich ciężkość; żeby ją zmniejszyć maszyna bierze mało wody, i dopiero na różnych stacyach zasila się takową; co nieprzyczynia się wcale do pospieszniejszej jazdy. Na próbach przebywano tę przestrzeń w 4 godzinach; teraz zwykłe pociągi potrzebują półszosty godziny.

Od strony włoskiej główniejsze stacye i przestanki są: Giaglone, St. Martin, Bard, i La Grande Croix. O pół godziny poniżej Bard jest to miejsce, co najstraszliwiej wygląda dla oka; tam bowiem łączą się przykre zawroty z przykrą spadzistością. Koło St. Croix pociąg dostaje się na wysoką płaszczyznę, mija Hospicyum i przybywa do stacyi pogranicznej. W Lanslebourg pierwszej stacyi francuskiej zmieniają się lokomotywy, następnie przybywa się do Termignon, Bramans, Modane, Laprax i St. Michel. Wiele z tych stacyj znajduje się w dość pierwotnym stanie; i nie ma nadziei, żeby okoliczni biedni górale co przyglądają się pociągowi ze strachem i zdziwieniem mieli kiedyś dostarczyć licznych podróżnych.

Teraźniejsi przedsiębiorcy przeznaczyli pół szóstej godziny na przebycie tej drogi, tak, iż na godzinę pociąg robi najwięcej półtrzeciej mili. Pociągi są albo kuryerskie i pospieszne, albo zwyczajne i towarowe. W każdym przypadku idzie naraz niewięcej jak 5 lub 6 wagonów osobowych, a dwa pod rzeczy. Siedzenia w wagonach są urządzone w dwa rzędy jak w omnibusach z komunikacyą z wagonu do wagonu.

Nowe to i śmiałe przedsiębiorstwo, ma jeszcze niektóre niedostatki; atoli czas i doświadczenie wszystkiemu wprędce zaradzi; w każdym razie już dziś jest to najszybsza komunikacya przez górę Cenis, która wygodą i bezpieczeństwem ma przed innemi pierwszeństwo, i z wszelkim innym sposobem podróżowania porównać się nie da. Więcej jednakże niż korzyść osiągnięta z tak ułatwionej komunikacyi, znaczy to, że umiejętność i przemysł odniosły w oczach naszych tak znamienity tryumf, kiedy przez najwyższe szczyty Alpów pędzi ta cudowna siła, która, można powiedzieć, cały świat z posad porusza. Przed niewielą jeszcze laty, ktoby się był odważył o czem podobnem pomyśleć, niezawodnie wziętoby go za waryata; z tego biorąc miarę, czegoż nie można się jeszcze spodziewać od przemysłu ludzkiego, który raz wpadłszy na tę drogę, nieprędko się zatrzyma.

Otóż podróżni nasi do Szwajcaryi, powinniby nałożyć sobie drogi i od strony Francyi zwiedzić to dziwowisko, aby z powrotem mógł się niejeden w domu pochwalić: jechałem po szczytach Alpów! Będzie to przynajmniej nowością mniej oklepaną, niż szwajcarskie widoki, a ten i ów przysłuchując się dziwom niedouwierzenia, prędzej im uwierzy, niż owej bitwie konfederatów pod Ślemieniem, o jakiej pisał do *Czasu* korespondent z tego miasteczka. (Patrz *Czas* Nr 181 z r. b.) Mogą być sobie demonstracye jeżeli kto wierzy w ich skuteczność, atoli powinnyby zawsze zasadzać się na prawdziwszym fakcie, niż owa bitwa trzystu konfederatów pod wodzem Porajem przeciw 15 tysiącom Moskali, w której ci ostatni na głowę zostali pobici!

Piętnaście tysięcy Moskali! A to więcej niż ich było w ówczesnych granicach Rzeczypospolitej — czyż historycy rosyjscy, powołując się na liczbę batalionów niedowodzą, że wszystkich Moskali niebywało więcej nad 12 tysięcy, i to rozrzuconych od Dniepru do Wisły, od Bałtyku po Karpaty. Przypuśćmy, że ich było dwa i trzy razy więcej; to jednak niepodobna, aby takie siły zgromadzono pod Ślemieniem, dla stoczenia walki z trzystoma konfederatami pod wodzem Porajem, zapewne pseudonimem o jakim nigdzie niewspominają dzieje konfederackie. Przecież taki Leonidas przyćmiłby pamięć Kazimierza Pułaskiego, Sawy, Zaręby i innych.

Zdaje się, że to ślemieńskie kazanie było czysto demonstracyjnej natury: kłamało historyi, kłamało ludowi.

Ktoby chciał ułożyć słownik z wyrazów dziś obieg mających i dać objaśnienie o ich właściwem, praktycznem znaczeniu — niezawodnie przy wyrazie *Demonstracya*, musiałby położyć jednoznaczne: *na okpisz*, lub *zamydlic oczy*.

Wiedeń 18 sierpnia.

—*r.* Doniesienia z południowéj Dalmacyi o zatargach między Mirydytami a Turkami, niezmiernie są dotąd ogólnikowe i niejasne. Nie więcéj dowiedzieć się można z raportów konsulów austryackich w Skadarze i Serajewie o pomienionych zajściach w dolinie Driny. Tyle jednak wynika z owych raportów, że nie ma się tam do czynienia z rozległym ruchem mającym pewną cechę polityczną, ale po prostu są to zwykłe miejscowe zatargi ponawiające się od czasu do czasu w górach epirskich, mimo hathumajonu i innych reform tureckich na papierze. W okolicach tych bywały po wszystkie czasy utarczki i walki, niemające żadnego związku z polityką ani nawet z religią, chociaż zawiści religijne i plemienne dają zwykle początek zaczepkom. Tym razem takim powodem było znieważenie przez muzułmanów zwłok zmarłego niedawno księcia to jest knazia, nazwiskiem Bib Dad pasza. Zaledwie przed kilkoma miesiącami ustały bitki między temi plemionami nienawidzącemi się nawzajem, gdy znów teraz rozpoczęły się obustronne napady, jak za czasów prześladowania chrześcian w Albanii i mściwego ich odwetu na Turkach. W nowszych czasach władze wstrzymywały obustronny przelew krwi, ale chociaż ta wojna domowa przestała być nieustającą, wszelako ponawia się znów częściéj. Że wpływy polityczne żadnéj tu nie grają roli, to już z tego samego wynika, iż Mirydyci będąc katolikami obrządku rzymskiego, w żadnych nie zostają stosunkach z Serbami i Bułgarami, ani też nie myśleli nigdy o wydobyciu się z pod panowania tureckiego, które znane im zaledwie z imienia i z obowiązku dostarczenia pewnéj liczby żołnierza w razie wojny. Ziemia ta zostaje w bardzo słabym stosunku feodalnym do zwierzchniczéj Porty. Ostatniemi czasy usiłowała Francya znaleść u ludu Mirydytów pewne sympatye i wpływy, jakie straciła w Czarnogórze, a syn i następca Bib Doda chowa się obecnie na koszt rządu francuskiego u konsula francuskiego w Skadarze.

Wiedeń 19 sierpnia.

#. P. Hasner nie przestaje zajmować się na własną rękę projektami do ustaw w sprawach szkolnych, które sejmom przedłożone być mają. I tak, zamierza w najbliższej kadencyi przedłożyć projekt o szkołach realnych, tudzież — w wykonaniu ustawy z d. 25 maja o stosunku szkoły do kościoła — ustawę o dozorze szkolnym. W ustawie tej mieścić się będą przepisy o ustanowieniu i urządzeniu krajowych, powiatowych i gminnych Rad szkolnych, jak niemniej postanowienia co do przejścia zakresu działania dotychczasowych świeckich i duchownych władz szkolnych na Radę szkolną, krajową, powiatową i gminną. Projekt dla Galicyi ogranicza się — jak słyszę — li na powiatowej i gminnej Radzie szkolnej, gdyż ustawa państwowa galicyjską krajową Radę szkolną zostawia nietkniętą.

Z Wołynia 6 sierpnia.

Z obowiązku korepondenta z Wołynia nie mogę się ograniczać tylko na miejscowych faktach, dotyczących naszej jednej prowincyi; wszystko co dotyka kraj cały, co daje obraz naszego położenia, stosunku naszego do Moskali, jakoteż traktowanie ich nieustanne kwestyi polskiej, pominięte m w sprawozdaniach ztąd być nie może. I dla tego to w listach moich muszę nieraz dawać zarys ogólny o stanie rzeczy w ziemiach polskich, gdy szczegółów wyraźnie podać nie odważam się, aby nie narazić na prześladowanie tych, których by wymienić wypadło, za wykrycie tego przed światem co Moskale ukrywać radzi, gdy sami wychwalają sprawiedliwość swoją w postępowaniu z Polakami w ogólności; jaskrawe szczegóły tłomacząc, jako konieczność zadość uczynienia prawu i słuszności.

Dzienniki moskiewskie, których za granicami kraju nikt nie czyta, chyba kupiony przyjaciel, lub ajent jaki zostający w stosunku z tym potwornym rządem; lub też Swiętojurskie *Słowo*, którego artykuły potwarcze przedrukowują też dzienniki, chcące utrzymać przekonanie, że Unici w Galicyi nie są zadowoleni ze zwierzchności Rzymu, którą radziby zamienić na zwierzchność Cara i jego sług tak duchownych jak świeckich, napełniane są artykułami o sprawie polskiej, która widać, jak je niepokoi. Szpiegują się one wzajemnie, wyszukując powodów do wzajemnych obwinień o sympatye dla Polaków i katolicyzmu. W Petersburgu wychodzi jak wiadomo dziennik *Nasze wremia* (Nasze czasy), a niezadowolone z niego inne redakcye, nazywają go dziennikiem polskim; może dla tego, że jego artykuły naganiają niesprawiedliwe napaści innych dzienników na Polaków i duchowieństwo katolickie, że wszystkie fałsze przez nie głoszone o unii i Rusinach w Galicyi prostuje, a tem samem zmniejsza i osłabia wiarę ich redakcyj stronnych i namiętnych. Dziennik *Gołos* opisywał zaczerpnięte z Swiętojurskiego *Słowa* przybycie i pobyt nuncyusza papieskiego. Opisał usunięcie wyrokiem rzymskim z urzędu biskupa przemyskiego i mianowanie na jego miejsce administratorem dyecezyi unickiej w Przemyślu księdza Sembratowicza, którego *Gołos* idący za natchnieniem *Słowa* zaprzedanym Polsce nazywa; przedrukował z niego adres do usuniętego pasterza, podany przez duchowieństwo przemyskie unickie, wyrażające żal za nim i wyznanie niezkontentowania dla Rzymu i jego rozporządzeń. Zawzięta więc toczy się walka między temi dziennikami, a kłótnia ta pociesza nas poczęści, gdy nie tylko my jedni, lecz nawet niektórzy jeszcze niesfanatyzowani polityką moskiewską w sprawie polskiej Moskale odzywają się sami o fałszach, podawanych przez dzienniki moskiewskie do wiadomości publicznej.

Niedawno też dzienniki podały wiadomość o jakimś Wisłockim, który wywędrowawszy z Galicyi z książką rzemieślniczą jako karetnik, dostał się do Moskwy, i tam zaczął się wystawiać jako męczennik za sprawę Rusinów w Galicyi. Zyskał on wstęp do tamtejszego metropolity, który go otoczył swoją protekcyą, obiecując mu wyrobić miejsce profesora uniwersytetu w Kijowie. Po długim w Moskwie pobycie, wspomniony Wisłocki wędrował dalej po innych ziemiach moskiewskich w tymże samym charakterze męczennika sprawy rusińskiej. Naostatek posądzonego o oszustwo patryotyczne, rząd kazał wydalić z kraju, z zabronieniem mu kiedykolwiek powrotu w granice państwa. Dowiaduję się dzisiaj, że tenże Wisłocki wiedziony jest pod ścisłą strażą, dla oddania w ręce władz austryackich.

U jednego z urzędników pocztowych widziałem kilka numerów wychodzącego w Serbii dziennika pod tytułem: *Napredak*, posyłanego przez pocztę pod adresem Mikołaja Dymowicza w Smile, gubernii Kijowskiej. Ten Dymowicz jest jednym z głównych ajentów moskiewskich, utrzymujący związki z ajentami politycznymi zagranicą. Przepatrywałem pilnie numera tego dziennika, i z artykułów jego widzę głęboko już zapuszczone korzenie moskiewskiej propagandy w słowiańszczyznie austryackiej. Są w niej korespondencye z różnych stron Czech, Węgier i Galicyi: wszystkie one stanowią jeden nieprzerwany łańcuch tajemnych knowań przeciw Polsce i katolicyzmowi, i największe sympatye dla Moskwy i jej opiekuńczego, dla wszystkich dobrze myślących (sic) Słowian, rządu.

Przed kilką dniami powracał z zagranicznej podróży p. Skarjatin, redaktor dziennika *Wiest'*. Chociaż stronnik całości wielkiego państwa, nagania on nieustannie sposób przeprowadzenia „reform“ w ziemiach polskich, i wyraźnie powiada, że taki sposób doprowadzić nie może do assymilacyi prowincyj naszych z Rosyą; lecz przeciwnie, rozjątrzając mieszkańców kraju, oddala tę pożądaną chwilę zjednoczenia. Że zaś inne dzienniki moskiewskie, jak *Gołos* i *Kiewlanin* szczególnie zieją jadem zatraty w ziemiach naszych wszystkiego co polskie i katolickie, i fałszują niemal fakta dla zakrycia prawdy, Skarjatin przedsięwziął od samej granicy zwiedzić *à la touriste* we wszystkich kierunkach Wołyń, Podole i Ukrainę, aby się naocznie przekonać o stanie rzeczy w prowincyach naszych i postawić się w możności bronienia prawdy tak często umyślnie fałszowanej.

Z wiadomości miejscowych dziś tylko podać mogę wyjazd Bezaka za granicę i mianowanie na jego miejsce jenerała Korsakowa. Niepowiedziano w ukazie, czy Bezak zupełnie usuniętym zostaje, czy tylko na czas jego podróży zastępca ma być przysłany. Cały kraj jednakże cieszy się nadzieją choć chwilowej ulgi w przemianie carskiego wielkorządzcy, zawziętego w zacieraniu śladów przeszłości kraju tego i gnębieniu Polaków.

Kraków 20 sierpnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza nominacye adjunktów, przy nowo organizowanych sądach powiatowych w Galicyi.

I tak w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie zamianowani zostali adjunktami:

w Andrychowie, aktuaryusz sądowy Michał Przybylski; w Biały, adjunkt sądowy Leo Wsetecka, tudzież aktuaryusze sądowi Maurycy Siegler i Juliusz Chitry; w Bochni, adjunkci sądowi Włodzimierz Radwan-Łodziński i Marcin Sajdak, i aktuaryusz sądowy Jakób Chmielarczyk; w Brzesku, aktuaryusz sądowy Leonard Łukaszewski; w Brzostku, adjunkt sądowy Szczepan Majewski; w Chrzanowie, adjunkci sądowi Franciszek Dubowski, Karol Schurek i Adolf Podwin; w Ciężkowicach, aktuaryusz sądowy Józef Cyga; w Dembicy, adjunkt sądowy Jan Okuniewski; w Dobczycach, aktuaryusz sądowy Dr Bronisław Wolff; w Dąbrowy, adjunkci sądowi Józef Popielecki i Józef Lachecki i aktuaryusz sądowy Ferdynand Kriegseisen; w Frysztaku, aktuaryusz sądowy Jan Wibytuła; w Głogowie, aktuaryusz sądowy Jan Majewski; w Gorlicach, adjunkci sądowi Wincenty Brandys, Bogumił Heinrich i auskultant Ferdynand Ujhelly; w Grybowie, adjunkci sądowi Walenty Trzmiel, auskultant Franciszek Riess i notaryusz Apolinary Przyłęcki; w Jordanowie, adjunkt sądowy Edward Wahn; w Kalwaryi, adjunkt sądowy Bogdan Stachowicz; w Kętach, adjunkt sądowy Ludwik Krzyżanowski, aktuaryusz sądowy Gustaw Wiśniewski i auskultant Dr Roman Jakubowski; w Kolbuszowy, adjunkci sądowi Leo Romowicz i Erazm Tałasiewicz; w Krościenku, aktuaryusz sądowy Julian Grebowski; w Krynicy, aktuaryusz sądowy Adam Wiśniewski; w Krzeszowicach, adjunkt sądowy Antoni Matakiewicz; w Łańcucie, adjunkt sądowy Wincenty Zehenter; w Leżajsku, aktuaryusz sądowy Franciszek-Ksawery Home; w Limanowy adjunkt sądowy Rudolf Jarosz i aktuaryusz sądowy Karol Góra; w Liszkach, aktuaryusz sądowy Władysław Herold; w Makowie, aktuaryusz sądowy Józef Wiśniewski; w Mielcu, auskultant Wacław Adamski; w Milówce, aktuaryusz sądowy Aleksander Karatnicki; w Myślenicach, adjunkt sądowy Emil Gina, aktuaryusz sądowy Apolinary Brzyszkowski i auskultant Adolf Rybakiewicz; w Nowym Targu adjunkt sądowy Emil Spindler, adjunkt sądowy Ferdynand Zopothi auskultant Juliusz Joppek; w Niepołomicach aktuaryusz sądowy Piotr Fabiański; w Nisku auskultant Stanisław Doliński; w Oświęcimie adjunkt sądowy Michał Krzeczowski; w Pilźnie, adjunkt sądowy Albin Bielecki; w Podgórzu, adjunkt sądowy Józef Janusz i aktuaryusz sądowy Dr Stanisław Poraj-Madejski; w Przeworsku adjunkci sądowi Karol Nowak i Karol Cieśliński; w Radłowie aktuaryusz sądowy Antoni Fibich; w Ropczycach adjunkt sądowy Julian Tałasiewicz; w Rozwadowie adjunkci sądowi Feliks Radwan-Radwański, Alfred Zukotyński i aktuaryusz Alfred Karpiński; w Starym Sączu adjunkt sądowy Jędrzej Lubaczek; w Żywcu adjunkci sądowi Jan Skulina, Leon Pappik i aktuaryusz Dr Jan Markl; w Skawinie adjunkt sądowy Bartłomiej Cholewka; w Slemieniu aktuaryusz sądowy Leon Wronka; w Strzyżowie auskulant Stanisław Dembowski; w Tarnobrzegu aktuaryusz sądowy Konstanty Rogalski; w Tuchowie aktuaryusz sądowy Jan Marynowski; w Tyczynie auskulant Henryk Bossowski; w Ulanowie adjunkt sądowy Ferdynand Ruczka; w Wadowicach adjunkci sądowi Karol Köhler, Kwirin Sorgi Seweryn Czerlunczakiewicz; w Wieliczce adjunkci sądowi Bogumił Nowotny, Józef Gałuszka i Władysław Kopff; w Wiśniczu adjunkt sądowy Walenty Siekierzyński i aktuaryusze sądowi Józef Głuszkiewicz i Roman Serkowski; w Zasowie auskulant Eugieniusz Raszka.

W okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie zaś mianowani zostali adjunktami:

w Baligrodzie, adjunkt skarbowy Roman Zaczeński; w Bełczu, były aktuaryusz sądowy Piotr Mukaczyński; w Birczy, adjunkt sądowy Albin Turzański; w Bóbrce, adjunkci sądowi Alfred Jachimowski i Ludwik Habdank-Białoskórski; w Bohorodczanach, adjunkt sądowy Michał Doboszyński i aktuaryusz sądowy Jakób Sapielak; w Bolechowie, adjunkt sądowy Apolinary Tustanowski i aktuaryusz sądowy Tomasz Kolasiński; w Borszczowie adjunkt sądowy Emil Gronziewicz i aktuaryusz sądowy Antoni Kałakayło; w Boryni aktuaryusz sądowy Paweł Łęczyński; w Brodach adjunkci sądowi Longin Różańkowski, Antoni Witosławski, Waleryan Bajewski i aktuaryusz sądowy Jan Wichański; w Brzeżanach adjunkci sądowi Antoni Zembron, Wiktor Strzelecki, Mikołaj Szwedzicki i Bogumił Wajdowski; w Brzozowie, aktuaryusz sądowy Grzegórz Udud; w Buczaczu adjunkt sądowy Leon Czechowicz i aktuaryusz sądowy Juliusz Moor; w Budzanowie aktuaryusz sądowy Aleksander Pankiewicz; w Bukowsku auskultant Józef Nowakowski; w Bursztynie adjunkt sądowy Walery Nistenberger; w Busku aktuaryusze sądowi Antoni Oborski i Jan Brańka; w Chodorowie, adjunkt sądowy Mikołaj Zarzycki; w Cieszanowie, adjunkt sądowy Józef Tyburcy Seja; w Czortkowie, adjunkt sądowy Leopold Knoth i auskultant Kazimierz Manasterski; w Delatynie aktuaryusz sądowy Ignacy Peltz; w Dobromilu adjunkci sądowi Henryk Rappe, Henryk Janiszewski i Tomasz Lohiński, w Dolinie, adjunkt sądowy Franciszek Brzenek, w Drohobyczu adj. sądowi Karol Hanik, Leon Hołyński, Franciszek Barański i aktuaryusz sądowy Franciszek Lewicki; w Dubiecku, adj. sąd. Bogumił Feliks Listowski i auskultant Dr Adam Kazimierz Henzel; w Dukli, adjunkt sądowy Ludwik Borowski; w Glinianach, adj. sąd. Jan Majeranowski i aktuaryusz sądowy Władysław Kosieradzki; w Gródku, adjunkt sądowy Otokar Ansion i aktuaryusz sądowy Dr Henryk Starzewski; w Grzymałowie, aktuar. sąd. Adolf Walter; w Gwoździcu, auskultant Rudolf Düll; w Haliczu, adjunkt sądowy Kamil Kraft; w Horodence, adjunkt sądowy Emil Michałowski i aktuaryusz sądowy Alojzy Braun; w Husiatynie, aktuaryusz sądowy Józef Panczewicz; w Janowie, adjunkt sądowy Jan Alojzy Linhardt; w Jarosławiu adjunkci sądowi August Schmidt, Antoni Oleksiński i aktuar. sąd. Jan Pawłowicz; w Jaworowie, aktuaryusz Tomasz Zalewski i Henryk Nitarski; w Jazłowcu adjunkt sądowy Karol Lubicz-Mogilnicki; w Kałuszu, adjunkci sądowi Leon Pollo i Władysław Dunin-Wolski; w Kamionce strumiłowej, adjunkt sądowy Jan Dąbrowski; w Kołomyi, adjunkci sądowi Karol Wysoki, Jan Olszewski, Franciszek Wolfarth i komisarz powiatowy Dr Kazimierz Szczurowski; w Komarnie adjunkt sądowy Paweł Lisiencki; w Kopeczyńcach, adjunkt sądowy Antoni Rusin i aktuaryusz sądowy Bazyli Niedzielski; w Kozowy, aktuaryusz sądowy Leon Chojnowski; w Krakowcu, aktuar. sąd. Justyn Bogusławski i Ferdynand Hampel; w Krośnie adj. sąd. Wład. Makulski i Edm. Duniewicz; w Kulikowie adjunkt sądowy Antoni Nitka; w Kutach adjunkt sądowy Karol Zollner i aktuaryusze sądowi Fryderyk Kloss i Maciej Kaszewko; w Łące aktuaryusz sądowy Jan Zmurko; w Lisku adjunkci sądowi Wincenty Babiński i Julian Rużycki; w Łopatynie aktuaryusz sądowy Henryk Topolnicki; w Lubaczowie adjunkt sądowy Jan Skowroński; w Lutowiskach aktuaryusz sądowy Adolf Beszetyłowicz; w Manasterzyskach adjunkt sądowy Alojzy Schwestka; w Medenicach aktuaryusz sądowy Józef Ilnicki; w Mielnicy aktuaryusz sądowy Włodzimierz Koczorowski; w Mikołajowie aktuaryusz sądowy Tadeusz Krzywkowicz-Późniak; w Mikulińcach aktuaryusz sądowy Edward Trusiewicz; w Mościskach aktuaryusz sądowy Emil Wołoszczakiewicz; w Mostach-wielkich aktuaryusz sądowy Grzegorz Kuźma; w Nadworny adjunkt sądowy Jan Neumann; w Niemirowie adjunkt sądowy Adolf Schabenbeck; w Niżankowicach adjunkci sądowi Jan Bittner i Józef Filarski; w Nowem Sielе aktuaryusz sądowy Józef Bogdanowicz; w Obertynie aktuaryusz sądowy Jan Jaworski; w Olesku aktuaryusz sądowy Jędrzej Bednarz; w Peczeniżynie adjunkci sądowi Dyonizy Cierciewicz-Ilnicki i Bazyli Głowacki; w Podbużu adjunkt sądowy Filaret Mochnacki; w Podhajcach aktuaryusz sądowy Jan Bosakowski; w Przemyślanach adjunkt sądowy Samuel Kwaśnicki; w Radymnie adjunkt sądowy Dr Ernest Gaberle; w Radziechowie aktuaryusz sądowy Józef Wołos; w Rawie adjunkt sądowy Leon Bachtałowski i aktuaryusz sądowy Juliusz Rohrer; w Rohatynie aktuaryusze sądowi Adolf Podlaszecki i Michał Hojwanowicz; w Rożniatowie aktuaryusz sądowy Juliusz Bernaczek; w Rudkach adjunkt sądowy Adolf Filipek; w Rymanowie adjunkt sądowy Emil Lisikiewicz; w Sądowej-Wiszni adjunkt sądowy Ferdynand Eisen; w Sanoku adjunkci sądowi Henryk Alscher i Józef Lacek, aktuaryusz sądowy Franciszek Jaekl; w Sieniawie aktuaryusz sądowy Dr Zygmunt Nawratil; w Skałacie auskultant Hilary Horyunowicz; w Skolu adjunkt sądowy Jan Ilnicki; w Śniatynie adjunkt sądowy Sabin Budzynowski i aktuaryusz sądowy Wiktor Dunin Wąsowicz; w Sokalu adjunkt sądowy Eugieniusz Zborowski i aktuaryusz sądowy Jan Hołowiecki; w Sołotwinie, auskultant Władysław Łucki; w Starem-Mieście, aktuaryusz sądowy Adolf Balko; w Starejsoli, adjunkt sądowy Ignacy Karpiński; w Stryju, adjunkt sądowy Franciszek Witkiewicz, aktuaryusze sądowi Stanisław Danek i Antoni Spędakowski; w Szczyrzycu, adjunkt sądowy Zygmunt Olpiński; w Tłumaczu, aktuaryusz sądowy Marcin Charzewski; w Trembowli, adjunkt sądowy Dyonizy Kamiński; w Turce, aktuaryusz sąd. Antoni Wawrausch; w Tyśmienicy, adjunkci sądowi Jan Gajewski i Paulin Moszyński; w Uhnowie, adj. sąd. Zygmunt Rutkowski; w Uścieku, auskultant Leon Kulczycki; w Ustrzykach Dolnych, aktuaryusz sądowy Baltazar Fekl; w Winnikach, aktuaryusz sądowy Franciszek Strojnowski; w Wojniłowie, aktuaryusz sądowy Emilian Wołoszyński; w Zabłotowie, adjunkt sądowy Włodzimierz Augustak; w Zaleszczykach, adjunkci sąd. Jan Lewicki i Filip Woroniecki; w Załościach, adjunkt sądowy Józef Motal; w Zbarażu, adjunkt sądowy Michał Słonecki; w Zborowie, adjunkci sądowi Sylwester Hołowkiewicz i Jan Biesiadzki; w Żmigrodzie, aktuaryusz sądowy Jan Staruszkiewicz; w Żółkwi, adjunkci sądowi Wilhelm Nennel, Franciszek Zaleski i Tomasz Matuszkiewicz; w Żurawnie, adjunkt sąd. Juliusz Piątkowski;

Wiedeń 19 sierpnia. *Wiener Abendpost* na czele swego dziennika zamieszcza z powodu urodzin N. Pana kilka słów gorących o uczuciach przywiązania, poświęcenia i wierności, jakie w dzień ten poruszają ludami składającymi monarchię. Oby to uczucie, mówi ten organ, służyć mogło za przedmurze w chwilach niebezpieczeństwa dla osoby monarchy, i starczyć za podstawę do potęgi, pomyślności i sławy Austryi. Urodziny N. Pana acz co do widowisk i illuminacyi niedorównają świętu Napoleońskiemu, obchodzone były z wielką uroczystością w Wiedniu. W kościele Św. Szczepana kardynał arcybiskup Rauscher celebrował w dzień ten o 11téj godzinie uroczystą mszą świętą; cały oficyalny świat, zacząwszy od obecnych w Wiedniu ministrów aż do reprezentantów prywatnych korporacyi, zapełniał świątynię. W innych kościołach podobnie uroczyste odbyło się nabożeństwo. Obchodom religijnym odpowiadały znów parady wojskowe, zacząwszy od strzałów armatnich, które o godzinie 5téj z rana zwiastowały dzień uroczysty, aż do wieczornego capstrzyku z muzyką i światłem obchodzącego miasto; cały też dzień powiewały chorągwie na koszarach i arsenale.

— Zaledwie powrócił hr. Taaffe z Pragi a znów telegram donosi, że prezes ministrów ks. Auersperg jedzie tam dzisiaj z powodu wyborów. Prezes ministrów jedzie przeto włożyć swe votum do urny wyborczej okręgu większych właścicieli, czy ta kartka zawierać będzie imie niemieckie czy czeskie? — W pierwszym razie nieprzyczyni się do przejednania opozycyi czeskiéj, w drugim trudne było by położenie ministra, gdyż opozycyjnego poparłby kandydata.

— Przy obecnem naprężeniu stosunków między Wiedniem a Pragą nie dziwnego, że półurzędowa *Wiener Abendpost* prawie codziennie zmuszoną jest prostować rozpuszczane z rozmaitych stron pogłoski o układach obopólnych. Zaprzeczywszy wczoraj misyi politycznej hr. Taaffego, dziś ostrą daje odprawę *Narodnim Nowinom*, które łączą podróż zastępcy prezesa ministrów z osobą ministra bez teki Dra Bergera. W dowód wiarogodności wszystkich tych doniesień posłuży wsmianka, że Dr Berger od ośmiu tygodni ciągle bawi dla kuracyi w Reichenhall. Wspomniony dziennik chciałby tylko wykazać, jak dalece sięga chęć spotwarzania rządu ze strony jego przeciwników. I tak kończy słowa swe *Abendpost*: „Lecz ubolewać musimy, że potwarz ta wcale nieuzasadniona wyszła właśnie ze strony dziennika własnego stronnictwa, dostarczając w ten sposób przeciwnikom pożądanej broni do napaści i zaczepiania“.

Mniejsza o nazwę dziennika, który *Abendpost* mimochodem gromi, ale po raz pierwszy spotykamy się w organie urzędowym z nazwami: „własne stronnictwo“ i „przeciwnicy“. *Abendpost* dzieli więc Austryę przedlitawską na nowe dwa obozy, Czechów i resztę krajów zachodnio-austryackich.

— Donoszą, że marszałkiem krajowym w Czechach ma być mianowany br. Poche, którego przeszłość raczej urzędowa niż polityczna a narodowość niemiecka. *Correspondenz* zapewnia, że przyjęcie urzędu edyla w sejmie przez Riegera niezapewni stanowiska Czechów naprzeciw sejmu.

Świeżo odbyte mitingi czeskie dają przedmiot dziennikom do doniesień, a sądom do śledztw i procesów. Wieśniacy, którzy się zgromadzili na górze Bösig, na Pustyne, jakoteż w powiecie sobeslawskim za nierozejście się i rezolucyą protestu przeciw zakazowi zgromadzenia mają mieć wytoczony proces. W ruchu tych zgromadzeń czeskich uderza jedna strona, rzec można nowa w dziejach mitingów w ogóle, że prosty lud wiejski bierze w nich udział. Skoro ruch ten tak daleko sięgnął, zarówno władza jak stronnictwo, które go podnieca, ze względu społecznego porządku największą ostrożnością tak w agitacyi, jak z drugiej strony w represyi kierować się winny. Nowy ten objaw, jeśli stwierdza potęgę narodowego ducha, który sięgnął do najniższych warstw, przynosi z sobą wielkie niebezpieczeństwa.

Wanderer pomimo wyjaśnienia danego przez dziennik urzędowy o celu podróży hr. Taaffego niepokoi się, że porozumienie z feudalnem stronnictwem, a raczej stronnictwem konserwatywnem dziś opozycyjnem mogłoby nastąpić. Słowa takie jak: reakcya, i imiona podobne jak: Leon hr Thun nie dają spoczynku organom nowej ery.

— W Peszcie krążą głuche pogłoski o spisku w zamiarze zgładzenia Franciszka Deaka. Najstarszy ze sprzysiężonych ma liczyć lat 15; chłopiec, który przyjął na siebie wykonanie morderstwa wielkiego patryoty, znajduje się już w rękach władzy; znaleziono przy nim listę spiskowców, plan morderstwa i rewolwer. Od czasu tajemniczego zniknienia Beniczkego, mnożą się we Węgrzech listy bezimienne z pogróżkami. Deaka już wcześnie uprzedzono o niebezpieczeństwie; lecz tenże nic sobie z takowego nie czyni i niechce zmieniać swych zwykłych przechadzek publicznych. Żartując, odrzekł on swym strwożonym przyjaciołom: nie bójcie się, idę teraz do krawca i sprawię sobie koszulę i spodnie á la Bismark zabezpieczające od pocisku.

— Ministrowie rozjeżdzają się, aby zasiąść na ławach różnych sejmów krajowych. Dr Berger zasiądzie w niższo austryackim, Dr Giskra pojawi się na pierwszych posiedzeniach sejmu morawskiego, a zapewne hr. Potocki na sejmie lwowskim.

Włochy.

W dzienniku naszym z d. 9 sierpnia zamieściliśmy na czele ustęp z listu londyńskiego do *Neue fr. Presse*, który podawał treść instrukcyi przesłanej przez gabinet berliński posłowi swemu we Florencyi w miesiącu lipcu. Instrukcya ta odpowiadała tej polityce, jaka spowodowała rząd pruski do zawarcia w r. 1866 przymierza z Włochami i była jakby zaproszeniem do powtórnego przymierza. Posądzano korespondenta londyńskiego, że instrukcya ta jest wymysłem osnutym na znanej nocie Usedoma do Lamarmory z d. 17 czerwca 1866, odczytanej w lipcu tego roku w parlamencie włoskim. Z powodu, że *Standard* posądza rzeczonego korespondenta londyńskiego o puszczenie nieprawdy w obieg, przeto tenże przypomina, iż zanim Lamarmora odczytał depeszę pruską z d. 17 czerwca 1866, nikt pewnie nie byłby jej dał wiarę. Dla tego podaje teraz całą osnowę tego aktu, którego wprzódy tylko treść był przesłał, i mniema, że akt ten jeśli nie jest instrukcyą, jest chyba memoryałem mającym posłużyć do przygotowania przymierza. Dla tego forma jego nie jest ściśle dyplomatyczną. Pisany on był po francusku, ale przez niemca, co poznać w oryginale ze zwrotów językowych, a jak się zdaje, autor tego aktu żył długo za granicą i uległ także wpływowi języka włoskiego jak i zapatrywaniom włoskim. Odpis tego aktu, przesłany redakcyi *N. fr. Presse* po francusku, nie mieści w sobie tych ustępów, które były zamieszczone w liście poprzednim podającym treść aktu, lecz taki odpis otrzymał korespondent i braki te naznaczył punktami. Wreszcie wzywa formalnie członków poselstwa pruskiego we Florencyi, aby się pod względem aktu tego wyraźnie oświadczyli.

N. fr. Presse podaje niemiecki przekład tego aktu, przypominającego nieco metodę Macchiavela, jak następuje:

Naturalny sprzymierzeniec Włoch.

Powinowactwo języka, pochodzenia, zgodność skłonności i obyczajów żadnej nie gra roli w przymierzach, których pobudką nie powinno być nic innego, jak interesa od nich zawisłe. Jeżeli dwa państwa w takiem względem siebie zostają położeniu jeograficznem, że każde z nich może rospostrzeć swój system działania i powiększyć nieskończenie potęgę swoją przez przemysł, handel i oręż, nie potrzebując w czemkolwiek ścieśniać potęgi innego państwa; jeżeli owszem potęga jednego wzmacnia tylko bardziej jeszcze potęgę drugiego, wtedy oba państwa są, albo powinny być naturalnymi sprzymierzeńcami.

Jeżeli natomiast dwa państwa tak leżą jeograficznie, że jedno z nich nie może rozszerzyć zakresu swojej działalności bez szkody drugiego, jeżeli jednem słowem zupełny rozwój potęgi jednego albo drugiego nieda się inaczej osiągnąć, jak zmierzając ku jednemu i temuż samemu celowi u obu państw, ku celowi, który raz osiągnięty przez jedno z tych państw, pozostaje dla drugiego zamknięty i poddaje je w zawisłość względem tamtego, wtedy nietylko niema między obu temi państwami przymierza naturalnego, lecz naturalne współzawodnictwo, które lada chwila może i musi przejść w stosunek nieprzyjacielski. Z tych zasad jedynie słusznych wychodząc, łatwo powiedzieć, kto jest naturalnym sprzymierzeńcem Włoch, a kto naturalnym ich współzawodnikiem.

Naturalnym sprzymierzeńcem Włoch są Niemcy; naturalnym współzawodnikiem Francya.

Wystawmy sobie Włochy zupełnym panem samych siebie, silne polityczną jednością, jako skład płodów swoich i wszystkich płodów południa; wystawmy sobie Niemcy, również silne swoją jednością polityczną, będące składem własnych płodów swoich, oraz płodów północy; Włochy jako panią morza Śródziemnego, Niemcy panujące na morzu Baltyckiem; oba te mocarstwa — cokolwiekbądź kto powie, najinteligentniejsze i najoświeceńsze — dzielące Europę na dwie części i stające się ogniskami tych obu części, dwa te mocarstwa, posiadające tak wyraźne i nakreślone granice, tak odmienny język i temperament, dążące do tak różnorodnej działalności, że Włochy nigdy pomyśleć niemogą o zawładnięciu Baltykiem a Niemcy nigdy o panowaniu na morzu Śródziemnem, i zapytajmy siebie potem: czy podobna, aby stosunki ich mogły być inne, jeżeli nie wzajemnie sobie pożyteczne i serdecznie przyjacielskie?

Włochy i Niemcy są otoczone ludami usiłującemi powiększyć się ich kosztem. Na północy Anglia ciśnie Niemcy, a kiedyś Wschód wywierać będzie nacisk na Włochy. Na południu, i tylko na południu przyświeca im obu gwiazda przyszłości; na południu, gdzie Niemcy wspierają się na Włochach i gdzie Włochy mają przed sobą morze Śródziemne, które mogłoby zostać morzem włoskiem...

Jeszcze nim rok ten minie, Niemcy winny utworzyć jedno potężne państwo rozciągające się od morza północnego do Alp, od Renu do Wisły i Drawy; Włochy zaś nie powinny dłużej pozostawiać w rękach obcych siedmiu prowincyj. Inaczej, ani jedno ani drugie państwo nie zrozumiałoby swego obustronnego położenia.

Co się tyczy Włoch i Francyi, ponieważ konfiguracya ziemi nie może się zmienić, będą one zawsze współzawodnikami, a często wrogami. Natura rzuciła między nie jabłko niezgody, o które nie przestaną spierać się, to jest: morze Śródziemne, cudowną przystań pomiędzy Europą, Azyą i Afryką, zbiornik wody otoczony krainami najbogaciej przez Opatrzność obdarzonemi.

Nie byłoby szaleństwem wyobrazić sobie, że Francya przestanie zazdrościć Włochom, które tak głęboko wchodzą w morze Śródziemne, posiadają tam najpiękniejsze, najludniejsze, najbogatsze brzegi, owym Włochom, stanowiącym najkrótszą drogę między Europą, Wschodem i Indyami?... Wszystkim wiadomo, jak dreszcz radosny przeszedł przez wszystkie serca francuskie na wiadomość o klęsce pod Lissą. Francya dostrzegła tam zysk dla siebie.

(Tutaj, jak mówi uwaga dodana do kopii oryginału, przychodzi długi szereg dowodów zazdrości francuskiej).

Z jednej strony niepodobna dla Włoch ścierpieć, aby Francya zagrażała co chwila zaborem Tunisu, jak to się dzieje, — Tunisu, który byłby pierwszą stacyą do opanowania wyspy Sardynii. Potrzeba niezbędnie, aby Włochy postawiły się w możności nie drżenia z obawy o swoje brzegi, o swój handel, o swoje prowincye za każdem zmarszczeniem brwi Jowisza francuskiego.

Francya panią morza Śródziemnego? Francya z granicą po Ren? Nie. Włochy i Niemcy nie mogą na to żadną miarą pozwolić. Jest to pytanie, w którem idzie o śmierć lub życie. Nie należy mówić o wdzięczności dla Francyi. Włochy nic im nie dłużne. Tu bilans Francyi i Włoch, aby się przekonać, kto z dwojga wierzycielem drugiego.

Francya poświęciła na polach bitw we Włoszech dla interesu, który był jej własnym, krew 20,000 żołnierzy. Jest to już wszystko. Część zysku, jaki Włochy stąd wyciągnęły, zapłacona była Nicea, Sabaudyą i 60 milionami. To dosyć.

Ale rzuciwszy okiem wstecz, przypomnieć sobie lata od 1797 do 1815, przypomnieć sobie krew miliona żołnierzy włoskich przelaną dla korzyści i sławy Francyi, a mogła ona zrobić Włochy wielkiemi i wolnemi, gdy Francya zrobiła je swoim niewolnikiem.

Włochy i Francya nie mogą się złączyć dla wyzyskiwania morza Śródziemnego; morze to nie jest dziedzictwem, któremby się krewni dzielili. Panowanie na morzu Śródziemnem należy bezsprzecznie Włochom, które mają 12 razy tyle brzegów nad tem morzem co Francya. Marsylia i Toulon nie mogą wytrzymać porównania z Livornem, Neapolem, Palermem, Ankoną, Wenecyą i Tryestem. Panowanie na morzu Śródziemnem

powinno być nieprzerwanie myślą Włoch, celem ministrów włoskich, podstawą polityki florenckiej.

Przejęty temi prawdami, pewien dyplomata pruski powziął myśl dać Niemcom jedność, opierając się na przymierzu z Włochami. Prusy i Włochy mogły były dyktować pokój w Wiedniu, usunąwszy dynastyę habsburską do krajów słowiańskich, które wtedy stawszy się niebezpiecznemi dla Rosyi, przestałyby być niemi dla Niemiec i Włoch. Włochy i Niemcy doszłyby za jednym zamachem do jedności i przewagi w Europie. A lubo Anglia i Rosya niechętnie widziałyby powstającą jedność niemiecką, jednak przystałyby na nią, gdyby zniknięcie innej przewagi stało się tego następstwem.

Stracona sposobność na nowo się nadarzy.

Wniosek: Konieczność przymierza między Włochami a Prusami na drodze dyplomatycznej, albo przymierze strategiczne Prus z partyą narodową we Włoszech.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia. Od trzech dni panuje w naszéj okolicy sryżoga, to jest atmosfera dymna, przez którą zaledwie słońce przebić się może. Mimo że się zanosi w ciągu tego czasu na deszcz, wszelako ciągła panuje tu posucha. Wczoraj zaś była burza z piorunami i grzmotami w okolicy Gdowa.

— Namiestnik Galicyi hr. Gołuchowski wrócił 19go b. m. do Lwowa po kilkotygodniowéj nieobecności.

— W sobotę d. 22 b. m. spalone zostaną na Błoniach fajerwerki przez młodego Mądrzykowskiego, stanowiącego jedyną podporę licznéj nieszczęśliwéj rodziny.

— We Lwowie dawano we wtorek obiad dla posła czeskiego p. Tonnera. Obecnych było blisko sto osób, po większéj części członków Towarzystwa demokratycznego. Z deputowanych byli tylko pp. Smolka i hr. Leszek Borkowski. P. Smolka objawił myśl wspólnego działania Polaków i Czechów, nie wspomniał jednak, na jakiéj to drodze nastąpi, skoro się Polacy i Czesi nie spotkali z sobą w Radzie państwa. P. Tonner mówił o łączności Czechów, Polaków i Węgrów. Hr. Borkowski wykazywał potrzebę wspólnéj obrony przeciw Niemcom i Moskalom. P. Edward Błotnicki oświadczył, iż nietykając kwestyi sojuszu polsko-czeskiego na drodze parlamentarnéj ani idei słowiańskiéj, wzniósł zdrowie gościa, nie jako deputowanego czeskiego, lecz jako prezesa komitetu czesko-polskiego w Pradze w r. 1863, oraz członków tego komitetu. Wśród obiadu przesłano telegramy do dzienników czeskich.

— **Ropczyce** d. 19 sierpnia.

(*S.*) Dnia 17 b. m. odbyło się trzecie posiedzenie Rady powiatowéj Ropczyckiéj w obecności Starosty powiatowego p. Józefa Hordyńskiego, oraz jako gościa p. Jawornickiego prezesa Rady pow. Łańcuckiéj. Po sprawdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rady pełnéj oraz aktów wyborczych, nowo powołani radcy Charzewski i Mehoffer złożyli przepisane przyrzeczenie, poczem prezes Rady hr. Starzeński zdał sprawę z odbytego zgromadzenia narady prezesów w Krakowie i wykazał, że główne czynności na dzisiejszém posiedzeniu pod obrady przychodzić mające, są wynikiem narady krakowskiéj, a że są naglące i dla prawdziwego dobra ogółu postawione, nie wątpi, iż jednogłośnie przyjętemi będą; przyczem przemówił tak jasno i zrozumiale do radców włościan, że ci serdecznym odgłosem zapewnili przychylność swoją. Z prawdziwą zatem przyjemnością słuchaliśmy, jak tyle ważne wnioski, np. pod względem założenia powiatowego banku pożyczkowego dla włościan; o gminach zbiorowych, o kompetencyi władz autonomicznych przy rozstrzyganiu wniesionych rekursów w sprawach własnego zakresu działania; a szczególnie sprawozdanie z poczynionych kroków co do zaprowadzenia ksiąg hipotecznych włościańskich i t. p. przyjęto jednogłośnie, a radca i naczelnik gminy Zagorzyckiéj włościanin Jan Bączkowski zabierając głos wyraził, że ponieważ śpichrze gromadzkie przez zły zarząd nietylko nie przyniosły żadnych korzyści, ale po prostu ziarno złożone zmarnotrawione zostało, tak iż dziś wkładkowego ziarna nie ma, oznajmił, że pierwszy przeprowadzi w swéj gminie, aby zboże sprzedano, a zebrany kapitał jako pożyczkę do kasy powiatowéj złożono; z téj kasy, powtarzał, dostaną pożyczkę potrzebni, kapitał oprocentowany wzrośnie, tu nie będzie jak u nas kumów i swatów, którzy prawdę mówiąc, mniéj potrzebni, krwawo złożony nasz datek strwonili; tu będzie sprawiedliwość. Radzę więc wam włościanie i proszę, zamiast chować srebro pod gruszkę lub przycieś, skąd złodziéj zabierze i pożar zniszczy, złóżcie do kasy oszczędności; a jak plon z zasiewu, tak plon z téj składki jeszcze pewniéj zbierzecie; miejcie przecież raz rozum i już wyrugujcie z serc waszych zakorzenioną niewiarę; ci panowie to bracia i przyjaciele wasi, niepotrzebując lichéj pożyczki, pierwsi dziś niosą wkładki, aby was wyrwać z rąk lichwy żadnem już prawem nie ukróconéj i zapewnić nam wsparcie w każdéj potrzebie.

Wniosek prezesa przyjęto z ochotą.

— **Dukla** d. 18 sierpnia.

(*S.*) Dnia 13 b. m. o 3éj po południu powstał tu ogień w domu bednarza, w którym młócono zboże, a dzieci bawiąc się zapałkami słomę zapaliły. Zgorzały cztery domy drewniane. Ogień trwał aż do wieczora, a pogorzelisko tliło aż do rana nazajutrz. I tylko zupełnéj ciszy powietrza przypisać należy, iż miasto nie poszło z dymem, gdyż pomimo surowych przepisów policyjnych, wszyscy niemal mający tu grunta mieszkańcy składają zboże na strychach domów drewnianych, lub w przytykających do nich nito gumnach. Brak zupełny beczek z wodą, konewek, osęk, zgoła wszelkich narzędzi do gaszenia ognia, a sprowadzona tu nie dawno sikawka jest zbyt wadliwa, ażeby w danym razie mogła za stosowne narzędzie uchodzić, wreszcie brak kierownictwa przybyłych na ratunek. Naczelnika gminy nie było. Słowem wszystko pozostawione na los szczęścia. Oddać jednak należy sprawiedliwość tutejszemu notaryuszowi i radcy gminnemu p. Witkiewiczowi, który z widocznem narażeniem się na niebezpieczeństwo pracował, aby pożar się nie rozszerzył; jakoteż stolarzowi p. Obłazie, który oprócz tego z nadzwyczajną zręcznością i poświęceniem uratował życie właściciela domu, gdzie się ogień wszczął, gdyż musiano go niemal siłą wyciągnąć z palącego się domu.

— Gminy Rączna, Jeziorzany i Ściejowice w powiecie Krakowskim obowiązały się w celu uporządkowania szkoły w Rącznéj nadać nauczycielowi rolę, wypłacać rocznie 200 złr. a na posługę i potrzeby szkolne 22 złr. Co do budynku szkolnego, opału, zabezpieczenia od ognia i przedstawienia nauczyciela, postanowiono trzymać się przepisów o udziale szkolnym.

Gmina Tonie w pow. Krakowskim zobowiązała się oddać nauczycielowi grunt szkolny, płacić rocznie 190 złr., na posługę i potrzeby szkolne 22 złr. Co do reszty, zachowa się według przepisów o udziale szkolnym.

Gmina Skołoszów w powiecie Jarosławskim przeznaczyła dla uposażenia szkoły grunt pod dom szkolny i na szkółkę owocową, wystawić dom szkolny, zaopatrzyć szkołę w sprzęty, płacić nauczycielowi 210 złr., utrzymywać sługę szkolnego i na nagrody szkolne 10 złr. Biskup przemyski X. Manasterski przeznaczył trzy sągi drzewa rocznie, a gdyby następca jego uchylił się od tego daru, gmina przeznaczy 40 złr. rocznie, na opał. Gmina zastrzega sobie prawo przedstawiania nauczyciela.

— Na przedstawienie Rady gminnej w Oświęcimie, Rada szkolna krajowa nadała posadę przy tamecznej szkole głównej, dotychczasowemu pomocnikowi nauczycielskiemu Franciszkowi Tobiczykowi.

— Gmina miasta Jazłowca obowiązała się płacić nauczyciela rocznie 108 złr. i na stróża 12 złr. Prócz tego dochody szkoły zwiększone są zapisami następującemi: bar Krzysztof Błażowski złr. 44 c. 20 i trzy łatry drzewa, Aleksander Justyn Borkowski złr. 15 c. 75, X. Jan Kaliniewicz złr. 31 c. 50 i na potrzeby szkolne 10 złr., Wincenty Twardowski złr. 10.

— D. 22 z. m. w Podbużu w pow. drohobyckim wybuchł ogień w kominie skutkiem zaniedbanego czyszczenia, lecz został prędko ugaszony; dnia 27 z. m. w Rzykach w pow. wadowickim 2 domy włościańskie, przyczyna niewiadoma, Tomasz Fras, inwalid patentowany, poniósł śmierć w płomieniach; dnia 4 b. m. w Zubrzy w pow. lwowskim dom włościański wartości 100 złr. od pioruna; w Niestanowicach spłonęła w powiecie żółkiewskim stodoła włościańska od pioruna; d. 5 b. m. w Wolicy Baryłowej w w pow. Kamionka stodoły dworskie zaasekurowane, z zapasami zboża niezaasekurowanemi, szkoda dzierżawcy niezaasekurowana wynosi 6992 złr., ogień miał być podłożony; w Tarnopolu dach na domu podpalony, szkoda 300 złr.; d. 7 b. m. w Pomorzanach w pow. złoczowskim budynek dworski, przyczyna niewiadoma; d. 8 b. m. w Wólce wierzbickiej w pow. rawskim budynki gospodarskie jednego włościanina, bydło i 30 złr. srebrem, ogień podłożony, szkoda 1060 złr.; w Pustkowie w pow. ropczyckim 3 stajnie dworskie z 10 szt. bydła i wielu narzędziami gospodarskiemi, tudzież sąsiedni dom włościański, skutkiem nieostrożności, szkoda 5800 złr. tylko 2 stajnie były zabezpieczone na 1600 złr.

D. 10 sierpnia w Czajkowicach, pow. Rudzki, zgorzał dom włościański z zabudowaniami; szkoda wynosi 280 złr. D. 11 b. m. w Hinowicach, pow. Brzeżański, folwark z całą krescencyą skutkiem nieostrożności. D. 12 b. m. w Słowiance, pow. Mościski, 4 domy ze stodołami i zbożem, przez nieostrożność; szkoda 1,000 złr.

— D. 13 sierpnia wybuchł pożar w lesie Korbielowskim należącym do Żywca, lecz został przytłumiony zanim się zdołał rozpostrzeć.

— Dnia 19go sierpnia pochmurno i mglisto, mimo to termometr doszedł do + 23°,1 idąc od + 12°,0 R. Barometr pomału cofa się do góry; wysokość jego o godzinie 6téj rano dnia 20 sierpnia była 328",59, termometru + 12°,4 R. Wiatr wschodni słaby.

— W piątek dnia 21 sierpnia, Śtéj Joanny Fremiot wdowy.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go sierpnia.

HOTEL POLLERA: K. Heimerdinger kupiec z Gliwic, M. Sawicz radca dworu z Petersburga, Izydor Warszawski kupiec z Wrocławia, Wilhelm Piper budowniczy z Prus, Wilhelm Brummer z Mikołajewa, A. Smistow podpułkownik z Petersburga, F. Gerstman kupiec z Krapel, Seweryn Nunberg ze Lwowa, Jakób Wurst ze Lwowa, Julian Straus kupiec z Biały, Jan Rudkowski z Jaworznia, Julian Przyjemski ze Lwowa, Kalikst Orłowski właś. d. z Galicyi, Jan Reinoch budowniczy z Kongresówki, B. Hofmann ze Żywca, Wilhelm Rinowir kupiec z Frankfurtu, Kazimira Zaklikowa właśc. dóbr z Galicyi, Karolina hr. Rejowa właś. dóbr z Sieciechowic, Leon Weizelbaum Dr med. z Czerniowiec, X. Piotr Szankowski kanonik ze Stanisławowa, Wilhelm Angerstein z Warszawy, Henryk Erlich kupiec z Katowic.

HOTEL SASKI: Roman Konitz kupiec z Warszawy, Stefan hr. Fredro właś. dóbr ze Lwowa, Józef Kleczkowski z Warszawy, Stanisław Bresa wł. d. z Poznania, M. Schlesinger kupiec z Wrocławia, Stanisław Plewczyński z Kongresówki, Aleksander hr. Wandalin Mniszech wł. d. z Wiednia, Marya hr. Fredrowa wł. d. ze Lwowa, Felicya hr. Mirowa wł. d. ze Lwowa, Ignacy Plan kupiec z Wiednia, Józef Sedelmeyer wł. d. z Gorskwi, Jan Sokoliński z Domaniewic, Włodzimierz Kabat z Galicyi, Konstanty Celiński właś. d. z Paprotnia, Ignacy Villeg właś. dóbr z Eperies.

HOTEL POD ROZĄ: Józef Wellenau pułkownik artyleryi ze Lwowa, Władysław Straszewski wł. d. z Kongresówki, Władysław hr. Stadnicki właś. dóbr z Galicyi, Jan Śliwiński wł. d. z Warszawy, Józef Giersochowski z żoną wł. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Nauczyciela gimnazyalnego w Czerniowcach (945 złr.) podania do 10go września.

Licytacye: W d. 31 sierpnia, 28 września i 26 października sprzedaż realności pod L. 656 ²/₄ we Lwowie; cena wywoł. 39,203 złr. 74 c. — W d. 21 września, 21 października i 21 listopada sprzedaż realności włość. pod L. 35 w Nowéj wsi szlacheckiéj; cena wyw. 600 złr. — W d. 28 sierpnia, 28 września i 29 października sprzedaż realności pod L. 224 i 511 w Jagielnicy, cena wyw. 850 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 18 sierpnia 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	82½	5	50
Mierzyca pszenicy jarej „	—	—	—	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	75	4	—
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	50	2	80
„ owsa	1	75	2	—
„ grochu	3	50	4	—
„ jagieł	6	—	6	50
„ fasoli	5	—	5	50
„ prosa	3	—	3	25
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—
„ koniczyny białej	—	—	—	—
„ koniczyny czerwonej	—	—	—	—
„ tatarki	2	50	3	50
„ ziemniaków	—	96	1	5
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	35
„ „ słomy	—	90	1	—
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	20	—	24
„ „ baraniny	—	—	—	20
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	—
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	40	—	45
„ „ słoniny	—	40	—	44
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	30
„ „ świec stearynowych	—	—	—	66
„ „ świec łojowych	—	—	—	42
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	28	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	1	90
„ masła młodego śwież	2	50	2	60
Kopa jaj kurzych	—	85	—	90
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	25	1	30
„ pszenicznej	1	25	1	30
„ perłowej	—	90	1	15
„ kaszy tatarczanej całej	—	85	—	90
Miarka tatarczanej łupanej	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	65	—	70
„ kaszy jaglanej	—	70	—	85
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	11	—
„ „ miękiego	8	—	9	—
„ węgli kamien. kraj.	18	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	42
„ „ kowalskich	—	—	—	55
Cetnar wied. mąki pszenicznej	8	80	13	50

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 18 sierpnia 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Alojzy Terk. Franciszek Wierzuchowski.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów 15 sierpnia. (*Sprawozdanie tygodniowe.*) Posucha trwa ciągle, w ciągu ostatnich ośmiu dni mieliśmy tylko raz któtkotrwałą burzę z deszczem. Zbiór owsa w równinach odbywa się wszędzie z pośpiechem. W niektórych okolicach potrzebnym byłby deszcz dla łąk i ziemniaków, ale przynajmniej dotąd nie użalają się jeszcze nigdzie na posuchę.

Handel towarowy. Dowóz towarów modnych i wełnianych ożywił się cokolwiek. Nadchodząca jesień zachęca spekulantów do rozwinięcia czynności i rokuje wielkie korzyści. — Jak to już donieśliśmy w naszem ostatniem sprawozdaniu, odbyt na naftę ożywił się cokolwiek na targowicach zagranicznych. W Drohobyczy zwiększył się odbyt do Morawii i Austryi, i płacono naftę rafinowaną 45° po 12 złr. 50 c. z beczką. Dowóz koleją jest bardzo słaby a to z przyczyny iż podczas upałów, jakie teraz mamy, nafta w beczkach paruje bardzo szybko, dlatego jej nie posełają. Na len, konopie i pakuły nie było odbytu w tygodniu ubiegłym. Handlarze czescy, morawscy i pruscy oczekują korzystniejszej chwili. Tylko z Gródka posłano do Czech na wezwanie telegraficzne partyę pomniejszą lnu, cetnar po 19 złr. 50 cent. W Galicyi a osobliwie w okolicy Gródka i Komarna spodziewają się bardzo pomyślnego zbioru lnu, mianowicie pod względem gatunku. Celniejsze gatunki lnu płacą po 17 do 18 złr. Odbyt na szmaty, który w ostatnich trzech tygodniach był znacznie mniejszy, ożywił się znowu, i z Jarosławia, Rzeszowa i Tarnowa wywieziono kilka większych partyj. Białe szmaty płacono centnar 6 złr. 50 c., ordynaryjne 4 złr. Na te ostatnie odbyt trudny. Wełny dowieziono tu z Brodów około 1000 cetn. i posłano do Wrocławia na rachunek spekulantów wrocławskich. Znacznym był także dowóz drzewa okrętowego, budulcowego i do wyrobów z Bukaczowiec do Medyki, zkąd transporta posłane będą do Prus. Z Rzeszowa, Tarnowa i Bochni wysłano do Wiednia kilka większych partyj rzepaku. Do Przemyśla i Jarosławia posłano przez Lwów kilka pomniejszych partyj spirytusu; tygodniowo przechodzi przez rogatki lwowskie 150 do 160 centn. tego artykułu.

W handlu zbożowym panuje u nas takie same wyczekiwanie jak na targowicach węgierskich i niemieckich. W ostatnich latach płody galicyjskie wyrobiły sobie na targowicach zagranicznych znakomitą wziętość; mieliśmy w ręku listy właścicieli młynów zagranicznych, którzy chwalą niezmiernie ziarno galicyjskie pod względem delikatności mąki i prawie zawsze przyznają mu pierwszeństwo przed węgierskiem. Głoszą tu u nas, że spekulanci postanowili kupować tego roku pszenicę tylko na miarę a nie na wagę, oczywiście dlatego, ponieważ pszenica tegoroczna prawie wszędzie cięższą jest o 2 do 7 funtów nad wagę normalną, ale producenci właśnie dlatego powinniby obstawać przy dawnym zwyczaju i przedawać tylko na wagę. Nie omyliliśmy się zapowiadając w ostatniem naszem sprawozdaniu wywóz do Niemiec, bo to już w najbliższych 14 dniach z Tarnowa a nawet ze Lwowa mają tam być posłane próbki żyta i pszenicy wprawdzie w bardzo małych partyach i tylko do miejsc pogranicznych, ale bądź co bądź będzie to początek, który zapewne utoruje drogę większemu wywozowi. — Ceny ciągle spadają i odbyt ogranicza się na potrzeby konsumcyi. Loco Lwów płacono pszenicę 172 fnt. 8 złr. 50 c. do 9 złr., żyto 160 fnt. 5 złr. 20 do 80 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 60 c., owies przeszłoroczny 100 fnt. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 75 c. do 9 złr., jęczmień 141 fnt. 4 złr. 75 c. do 5 złr., żyto 160 fnt. 6 złr. 50 do 80 c., owies 100 fnt. 3 złr. Dowóz bardzo słaby, handel nieożywiony. Dębica: pszenica 171 fnt. 9 złr. 40 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 50 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 20 c., owies 99 fnt. przeszłoroczny 3 złr. Na pszenicę popyt tylko na konsumcyę miejscową, zresztą nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 85 c., jęczmień 142 fnt. 4 złr. 40 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 45 c., owies 100 fnt. 2 złr. 95 c. Dowóz słaby z powodu prac w polu, zatem handel zupełnie uśpiony. Przemyśl: pszenica 170 fnt. 8 złr. 60 c., jęczmień 142 fnt. 4 złr. 80 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 40 c., owies przeszłoroczny 100 fnt. 3 złr., popyt słaby na pszenicę i owies, zresztą nie ma popytu. Spekulanci zachowują się wyczekująco.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym z Czerniowiec do Oświęcima 1500 sz., z tutejszego dworca powieziono około 340 sztuk.

(*Gaz. lwowska*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 18 sierpnia. Eskadra angielska opuściła dziś po południu przystań w Tryeście.

Paryż 18 sierpnia. W wyborach w departamencie Jura wybrany został Grevy 22,424 głosami. Przeciwnik jego otrzymał 10,290 głosów.

Paryż 18 sierpnia. Dziś rano odbyła się w Fontainebleau rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza. *Monitor wieczorny* donosi, że hr. Sartiges poseł w Rzymie, deputowani Geiger i Montjoyeux, naczelnik gabinetu cesarskiego Conti i Dr Nelaton zamianowani zostali senatorami.

Florencya 17 sierpnia. Słychać, że komisya senacka do sprawy tytoniowej przedsięwzięła dość ważne zmiany w projekcie, skutkiem czego projekt musi wrócić do Izby deputowanych. Poseł pruski hr. Usedom wyjeżdża w sobotę za urlopem do Niemiec i uda się naprzód do Wiesbaden.

Londyn 17 sierpnia. Bandy zbrojne napadły na dom pastora w Youghal (w Irlandyi). Po kilku strzałach z obu stron, cofnęły się.

Londyn 18 sierpnia. Meeting wczoraj odbyty przez partyę konserwatywną przeciw zniesieniu kościoła panującego w Irlandyi, liczył tylko 4,000 osób, które powzięły burzliwe rezolucye przeciw zniesieniu przywilejów kościoła protestanckiego w Irlandyi. Wichrzyciele, którzy w Tipperary w Irlandyi napadli dzierżawcę Scully, jeszcze nie są odkryci. Rząd wyznaczył nagrodę 500 f. sterl. za wykrycie sprawców, a 300 f. sterl. dla świadka, który się podejmie świadczyć przeciw sprawcom.

Haga 18 sierpnia. Roest z Limburga zamianowany został stanowczo ministrem spraw zagranicznych.

Milczenie Cesarza Napoleona w dzień imienin swoich na przekor oczekiwaniom pokojowej mowy, tłumaczone jest jako oznaka bardzo niepewna pod względem utrzymania pokoju.

Wojsko, które występowało na przeglądzie w Paryżu przed Cesarzem, opatrzone było w ostre naboje. Z tego się pokazuje, że pogłoski o zamiarze demonstracyj nie były zupełnie płonne, i że rząd nie ufał czy gwardyi narodowej czy ludowi.

Dowiadujemy się za rzecz pewną, iż Car Aleksander dopiero 27go września przybędzie do Warszawy. Na czem więc przepędzi te pięć tygodni z okładem? czy w kąpielach lub też na zjazdach? w Berlinie zabawi wprawdzie czas jakiś, lecz tak podróże po Niemczech jak pobyt w Berlinie niemogą być obcemi sprawom politycznym, gdyż Car nie używa kąpiel jak chory, chociaż zwiedza miejsca kąpielne.

L'Etendard zaprzecza, aby krótki zjad w Schwalbach Cara i króla pruskiego sprowadził przymierze między Rosyą a Prusami. Oczywiście, że w półgodzinnej pogadance dwóch panujących nie mogło przyjść do układów względem przymierza, lecz historya ostatnich lat świadczy, że albo przymierze od dawna istnieje, a zatem nie zachodziła potrzeba zawierania go, albo że związki obu państw z sobą polegają na pewnych już dawno ustalonych interesach, tak iż przymierze formalne wymagałoby tylko podpisów i wypełnienia próżnych miejsc odpowiednio do chwilowej potrzeby. Zkąd jednak *L'Etendard* może zaprzeczyć, aby to nie nastąpiło? Jestto tak dobrze domysł, jakby kto inny twierdził, że przymierze to zostało w Schwalbach podpisane. *Le Temps* mówi również, że w ciągu krótkiego widzenia się Cara Aleksandra z królem Wilhelmem nie mogło zapaść nic stanowczego, a natomiast *La Presse* utrzymuje, że obaj panujący zgodzili się, iż nie można dłużej pozostać w bezczynności. *L'Epoque* dowiaduje się, że Car wróciwszy do Kissingen, wyraził się z wielkiem zadowoleniem o rozmowie swojej z królem pruskim i że obaj panujący zjadą się jeszcze raz z sobą w Darmstadzie albo w Berlinie.

L'Avenir national nadmienia o spotkaniu się w Schwalbach: Wziąwszy razem zjazdy Cesarza Aleksandra z królami Pruskim, Wirtemberskim, Bawarskim, oraz w. księciem Heskim, przytem konferencyę militarną krajów południowo niemieckich, na której obecnym będzie minister badeński, niegdyś oficer pruski, wszystko to razem jest wskazówką, iż nie przyszło wcale do odosobnienia Prus. *L'Avenir* z tego powodu ostrzega rząd francuski, aby się nie zapalał do uderzenia na Niemcy. Dwa tylko przypuszczenia pozwalałyby myśleć o wojnie, to jest przymierze Francyi z Austryą, albo odosobnienie Prus.

La Presse nadmieniając o pogłosce wiedeńskiéj, jakoby celem zjazdu Cara z królem Pruskim miał być nowy podział Polski, to jest zabór Polski przez Prusy po Wisłę, powiada, że to mniéj ma wagi dla Francyi, lecz najwięcéj zasługuje na uwagę ambicya dwóch rządów zarówno nieprzyjaznych Francyi, a obu silnych i nie przebierających w środkach. Hasłem tego wystąpienia Prus i Rosyi byłby projekt Cara względem rozbrojenia się całéj Europy i propozycya dania Turcyi nowych podstaw bytu a powiększenia królestwa greckiego.

Wobec wieści o przymierzu prusko-rosyjskiem podniesiono dwie okoliczności: jedną urlop nieustający hr. Bismarka; drugą usunięcie jenerała Vogel-Falkensteina z dowództwa 1go korpusu wojsk pruskich i powołanie na jego miejsce jenerała Manteuffla. Hr. Bismark, jak utrzymują, był zawsze przeciwnym przymierzowi rosyjskiemu, a długi urlop jego, lubo nie jest uważany jako dymisya, wszelako oznacza usunięcie się od spraw publicznych. Z tej jego nieobecności korzystać miała partya nieprzyjazna mu u dworu i przygotować jego upadek, a przynajmniej upadek jego polityki. Pod jego również nieobecność otrzymał dowództwo jen Manteuffel, którego hr. Bismark usunął od króla. Jenerał ten uchodził zresztą zawsze tak jak jego brat, niegdyś minister spraw zagranicznych, za zwolennika Rosyi.

Podajemy powyżej ważny dokument, o ile prawdziwy. Jest to rodzaj memoryału czy też instrukcyi danej hr. Usedomowi, posłowi pruskiemu we Florencyi, w którym wskazane mu jest, jak ma przedstawiać interes przymierza włosko-pruskiego. Akt ten jedną tylko stronę polityki obu państw maluje, a mianowicie stanowisko względem Francyi, o stanowisku zaś Prus i Włoch do Austryi zamilcza. Korespondent, który odpis tego aktu nadesłał do Wiednia, wzywa posła pruskiego, aby formalnie zaprzeczył. Zaprzeczenie to niezawodnie nastąpi, bo cóż łatwiej jak zaprzeczyć? Dokument ten jest jakby dalszym ciągiem noty pruskiej, udzielonej w r. 1866 Lamarmorze i przez niego teraz zdradzonej.

Zakaz wywozu z Austryi i przewozu broni i amunicyi do księstw Naddunajskich, Serbii i Bułgaryi, o czem nam wczoraj pisano z Wiednia, nie tylko polega na domysłach, iż w posiadłościach tureckich u dolnego Dunaju gotują się zamieszki czy też nowe napady, lecz zarazem w doniesieniach, iż z Rosyi idą do Multan znaczne partye broni i amunicyi, a od parę tygodni przewożą je na wozach, i nad Dunajem w Multanach są składy broni i prochu, których rząd rumuński oczywiście dotąd nie dostrzegł.

Mosk. Wiedomosti wzywają prasę europejską, a szczególnie angielską, aby zwróciła uwagę na dwie rezolucye kongresu amerykańskiego, z których jedna żąda, aby prezydent Stanów Zjednoczonych starał się o wyswobodzenie Kandyi z pod panowania tureckiego; druga zaś, aby uzyskał od Porty wolny przejazd dla okrętów kupieckich i wojennych przez Dardanele i Bosfor. Z tego powodu *Journal des Débats* powiada, że prasa europejska odpowie na to, iż co do Krety, protestuje przeciw mieszaniu się Ameryki w sprawy europejskie, i chciałaby, aby zasada Monroë wyznawana w Ameryce, miała zastosowanie nawzajem w Europie; co do drugiej zaś rezolucyi, zamknięcie Dardaneli jest pewnie niemiłem dla Rosyi, a przeto nie można się dziwić, że rezolucya ta obchodzi *Mosk. Wiedomosti.* Dotychczas jednak nie słychać, aby władza wykonawcza w Stanach Zjednoczonych widziała potrzebę zastosowania się do rezolucyi kongresu, gdyż rząd amerykański żadnego dotąd nie przedsiębrał kroku w obu tych sprawach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Kursa. Wiedeń 20 sierp. godzina 2 po połud. Metaliki 58·15. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58.25. — Pożyczka narodowa 62·20. — Losy z roku 1860 83.—. — Akcye banku 727.—Akcye kred. 207·80. — Londyn 116·50.— Srebro 114 35 — Dukat 5.53.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 sierp.	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100złł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	77¾
Banknoty pol. 100złr.	435	437
Ruble ros. za 100 rsr.	157	153½
Talary prs. za 100 tal.	170	167½
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	113½	111¼
Dukat ważny	5 52	5 39
Napoleon d'or	9 30	9 10
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75¼	73¼
„ „ stare „	78¼	77¼
Oblig. indem. „	68¾	67½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	207
„ L. Cz. z całą wpł.	189½	186½
Listy banku hipot.	87	86
Wiedeń 19 sierp.		
5% Metaliki na w. a.	56 20	56 —
„ Pożyczka narod.	62 50	62 40
„ Metaliki na m. k.	58 60	58 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	93 —	92 25
„ „ węgiersk.	77 —	76 50
„ „ chor. i b.	76 —	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 —	66 50
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	71 75	71 —
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 50	93 30
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	93 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	101 75	101 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	169 50	169 —
„ „ „ 1854	78 25	77 75
„ „ „ 1860	84 —	83 80
„ „ „ 1864	95 80	95 60
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	137 —	136 50
„ żegl. par. na D.	94 50	94 —
„ Ks. Esterhazy	172 —	168 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 50	33 50
„ ks. Klary	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	733	731
Zakładu kredytow.	211 20	211 —
Żeglugi par. na Dunaju	534 —	532 —
Kolei półn. Ferdynan.	1855	1850
„ rządowej fr.-a.	246 —	245 80
„ zachodniej c. El.	162 50	162 —
„ Pardubickiej	143 50	148 —
„ południowej	182 10	181 90
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 50	142 25
„ Galicyjskiej	208 50	208 25
„ Czerniow.	188 25	188 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	82 25	82 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 50	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 75	119 25
„ „ „ Emis 1867 „	118 50	118 —
Kol. połud. St. 500 fr.	97 75	97 25
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	100 75	100 25
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 —	88 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 25
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 25	93 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 45	5 43
Złoto *al marco*	5 42	5 41
Napoleondory	9 18½	9 17½
Fryderyki	9 55	9 52
Luidory (niemieckie)	9 33	9 28
Suweryny angielskie	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 —	112 50
Srebro, kupony	113 25	112 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68	1 67½
Lwów 18 sierpn.		
Dukat holenderski	5 38	5 34
„ cesarski	5 42	5 37
Półimperyał rosyjski	9 44	9 36
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 55½	1 54½
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	74 60	74 20
„ „ m. k.	78 40	77 90
Listy zast. banku hip.	87 25	86 90
Obligi indem. b. kup.	67 10	66 70
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 —	209 —
„ „ lwow.-czer.	189 50	188 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	71 —
Warsz. 18 sierpn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 60	84 40
„ „ 2 ser. „	78 70	78 40
kupon „	— —	— 62⅔
Listy likwidac. „	69 15	68 85
kupon „	— —	— 86⅔
Pożyczka r. 1865 „	134 25	133 50
„ r. 1866 „	134 —	133 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 50	60 —
„ warsz. teresp. „	— —	89 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca. br

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

NEKROLOG.

Kilka tygodni temu, jeden orszak pogrzebowy w Paryżu na Batignolles, zwrócił na siebie uwagę wszystkich przechodniów. Uczniowie szkoły Polskiej, około 300 w mundurze, odprowadzali do miejsca wiecznego spoczynku, jednego ze swych ulubionych kolegów z klasy IIIej licealnej, ***Felicyana Trawińskiego,*** który pomimo silnego zawsze zdrowia, po gwałtownej, bardzo skomplikowanej chorobie, głównie na uderzenie krwi do głowy, żyć przestał, mając lat niespełna 16. Ojca, srodze już dotkniętego różnemi nieszczęściami w ostatnich wypadkach narodowych, brata, familię i znajomych w głębokiej boleści pozostawił; a w szkole strata jego tak kolegów wszystkich bez wyjątku, jako też profesorów i starsze osoby, u których sobie na przywiązanie i miłość zasłużył, szczerym smutkiem i serdecznym żalem przejęła.

Pokój duszy młodego wygnańca, ukochanego syna, brata i towarzysza ławek szkolnych! (1467)

Nakładem Księgarni

D. E. FRIEDLEINA

W KRAKOWIE

wyszły: (1414-3)T

PIEŚNI

z towarzyszeniem fortepianu

Wincent. Studzińskiego.

Serya Isza Krakowiaki:

1) Tu mi słońce zeszło złp. 2. — 2) Tu mi błysła miłość, złp. 2½. — 3) Teraz jak skowronek, złp. 2. — 4) Młody Krakowiaku, złp. 1½. — 5) Popatrz no młodzieńcze, złp, 1½. — 6) Na skalistym brzegu, złp. 1½. — 7) Na Wawel, na Wawel, złp. 1½. — 8) Halko miła, złp. 2½. — 9) Patrz! maryacka wieża stoi, złpol. 2½. — Poleć pieśni z miasta, złp. 2½.

Obwieszczenie.

Nr. 1365

Gmina wol. król. hand. miasta Jarosławia, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, osobliwie rodzinom i opiekunom, którzyby chęć kształcenia swych dzieci, lub w ich opiece zostającej młodzieży w zawodzie przemysłowym mieli, że ona nie dla własnych swych widoków lub materyalnej korzyści — bo ta nigdy osiągniętą być nie może, lecz tylko dla dobra ogółu i ku podniesieniu oświaty w kraju za zezwoleniem Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 9go Lipca r. b. za L. 4067 swą dotychczasową, niezupełną, dwuklasową, niższą, realną szkołę, ze znacznym kosztem o własnych siłach na samoistną, od szkoły normalnej całkiem niezawisłą, trzech-klasową niższo-realną szkołę przeistacza, która najpóźniej z dniem 15 Września w życie wprowadzoną będzie.

Ponieważ szkoła podobna na całej przestrzeni od Krakowa aż do Lwowa nie istnieje, zaczem Gmina podpisana jest w tem mocnem przekonaniu, że zaprowadzenie powyższej instytucyi szkolnej przez publiczność, osobliwie przez rodziców i opiekunów z pożądaniem przyjętą będzie, a to tem bardziej, że w kraju naszym, osobliwie w tutejszej okolicy, trudniącej się najwięcej przemysłowością, a mianowicie handlem, rolnictwem i rzemiosłem, wielki brak umysłowo do tego zawodu przygotowanej młodzieży czuć się daje, — nakoniec nadmienia się, że gmina starać się będzie o dobór zdolnych nauczycieli i zaopatrzenie szkoły we wszelkie potrzeby, gmina starać się będzie, aby ten Zakład pod każdym względem odpowiedział swemu przeznaczeniu; a utrzymanie stosunkowo taniej wypadnie niż w innych miastach. (1452--3)T

Ogłoszenie.

Nr. 250

Dnia 27 Sierpnia 1868, odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce publiczna licytacya na dzierżawę Propinacyi i kamieniołomu miejskiego; w razie nieudania się takowej, odbędzie się dnia 10 Września 1868 druga i trzecia licytacya.

Cena wywołania propinacyi wynosi . . . . . 2.536 złr. — c.

Kamieniołomu zaś . . 64 „ 10 „ wal. austr. (1454--3)T

Dobczyce dnia 13 Sierpnia 1868,

Dom Bankowy: *Franciszek Antoni Wolff*, potrzebuje **5.000 złr.** galicyjskiemi indemnizacyami,

wystawionemi na dobra Sokołów w Rzeszowskim i uprasza, kto takowe posiada, by się do niego zgłosić raczył, a otrzyma parę procent nad kurs. (1492-2-3)T

Obwieszczenie.

L. 450

Zwierzchność gminna kr. miasta Ciężkowice, podaje do publicznej wiadomości, iż

w dniu 31 Sierpnia 1868

odbędzie się w Urzędzie gminnym w Ciężkowicach **pierwsza,**

w d. 21 Września r. b. druga,

a gdyby i ta bezskutecznie wypadła,

w d. 19 Października r. b. trzecia

licytacya bubliczna w godzinach urzędowych, celem wydzierżawienia propinacyi miejskiej wraz z dworską w mieście Ciężkowicach, na czas od 1go Stycznia 1869, do ostatniego Grudnia 1871.

Cena fiskalna wynosi 2.615 złr. w. a., a wadyum 261 złr.

Oferty po formie wystawione, w wadyum opatrzone i obejmujące poddanie się warunkom licytacyi, przyjmowane będą. — Chęć licytowania mających zaprasza się w powyższych terminach do urzędu gminnego, gdzie warunki licytacyi przejrzeć mogą. (1465-1-3)T

Ciężkowice dnia 4 Sierpnia 1868.

FOLWARK

pod samem miastem Tarnowem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Ten Folwark składa się z 35 morgów gruntu dobrego i wzorowem położeniu: Dom mieszkalny położony między dwoma ulicami miasta, stajnia, wozownia, stodoła duża, studnia w dziedzińcu z wodą wystarczającą, ogród warzywny; grunt zaczyna się od wrót dziedzińca, ciągnie się bez przerwy do końca.— Zgłosić się można listownie pod adresem: „M. K. Nr. 275 Nowy Świat.“ Listy uprasza się frankować. (1496-1-3)T

Uczniom szkół niższych, do lat 14 — pod umiarkowanemi warunkami, prócz wiktu i mieszkania, zapewnia macierzyńską opiekę pewna obywatelka. — Na miejscu, udzielać obowiązuje się lekcyj fortepianu na dobrym instrumencie, oraz języka francuskiego. (1491--2)

Bliżą wiadomość udzieli właścicielka domu „pod Rakiem“ pod L. 399 przy ulicy Szpitalnej.

Z dniem 1 Września r. b.

rozpoczynam kurs nauk w moim

PENSYONACIE MĘZKIM

w KRAKOWIE,

przy ulicy Brackiej pod L. 159, w domu Wgo Marsa,

z uczniami szkół niższych i gimnazyalnych, tak w Zakładzie moim stale umieszczonymi, jako też przychodnimi, o czem Szanownych Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić.

(1432-3-6)T ***Tomasz Hendel.***

Osoba w średnim wieku, posiadająca języki polski, francuski, niemiecki, tudzież muzykę, pragnie w charakterze **Nauczycielki** umieścić się w domu odpowiednim. Bliższa wiadomość pod L. 179/275 przy ulicy Wiślnej, na drugiem piętrze, (1390--3)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (1227-7--)T

Główna wygrana 200,000 złr.

na mającem się odbyć w dniu **1ym Września** b. r. wielkiem losowaniu pieniężnem, przez c. k. austryacki rząd założonem i poręczonem, pożyczki premiowej z roku 1864 w kwocie 129 milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400,000 trafnemi pożyczki, znajdują się wysokie wygrane: 20 po 250,000 złr., 10 po 220,000, 60 po 200.000, 87 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i 155 jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza takiej nadziei wygrania jak obecna, i każdemu daną jest sposobność małą wkładką wygrać 200.000 złr. (1401-6-*)

Jeden los z numerem seryi i wygrywającym kosztuje 2złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zamówienia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się każdego żądanego wyjaśnienia, apo uskutecznionem ciągnieniu każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie listę wygran., jako też wygrane natychmiast wypłacone będą. — Upraszam więc zgłosić się bezzwłocznie wprost do podpisanego domu handlowego.

J. Breycha.

w Frankfurcie nad M.

kleine Bockenheimergasse 9.

PILULES DE HOGG

AU PEPSINE PURE

ET UNIE

AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1o Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw bolesciom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2o Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za pół flakonik 2 franki 50 cent.

3o Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za pół flakonik, 2 franki 50 centymów.

nabyć można w aptece p. *Brunona Miczyńskgo* w Krakowie — *P. Mikolasza* we Lwowie — p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (1232-9-)

Sklep z wystawą,

przy ulicy Floryańskiej N. 356, jest do wynajęcia każdego czasu. (1395- 3)T

Potrzebny jest

Gorzelnik zdatny

do Królestwa Polskiego. Wiadomość bliższą udzieli Administracya „Czasu.“ (1394)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Roger,*** majęcej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Roger,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. 1239-12-24T

Wkrótce mająca się odbyć

Loterya sreber i różnych przedmiotów.

Tylko 50 cent. w. a. kosztuje **1 Los** w którym można wygrać

2.000 złot. reńsk. wal. austr.

składające się z nadzwyczaj bogato uposażonej najzupełniejszej

wyprawy ślubnej z przyrządami,

srebra, serwisów do stołu, kawy, herbaty na 12 osób, **płótna, kosztowności złote,** pomiędzy innemi **zegarek damski cylindrowy z łańcuszkiem,** itd., wytworne **przyrządy** itp. — również wiele przedmiotów złotych i srebrnych, obrazów olejnych i t. d.; pomiędzy temi dary **Ich Cesarskich Mości,**

razem

500 trafnych w wartości **15.000** złr.

Przy obfitości wielu kosztowych wygranych, sprzedaż losów jest znaczną, tem więcej, że na **5 sztuk, dodaje się 1 los bezpłatnie.**

Kancelarya Loteryi Stowarzyszenia Maryi

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 6 i we wszystkich lokalach sprzedaży.

(1436 2-)T Za Przewodniczącego Loteryi: **F. J. Mifka.**

Losy te są do nabycia w Krakowie u p. ***J. Bartla.***

Uwiadomienie.

Lekarz zębów p. I. G. Popp w Wiedniu, Stadt Bognergasse 2, od 20tu lat sporządza Essencyę, która pod nazwą **Anatherynowa Woda do ust** przyszła w handel, stała się tak korzystnie znaną, tak wszędzie kupowaną, że sława jej może słusznie europejską być nazwana. Essencya działa lecząco i łagodząco na wszelkie choroby zębów i ust, wzmacnia miękkie części ust, szczególniej dziąsła, niszczy gąbczastość, wrzody, cuchnienie ust, osad na zębach, a nawet z świetnem powodzeniem używaną bywa w pruchnieniu zęb w i szkorbucie, — uśmierza wszelki ból zębów, powraca wszystkim częściom ust pierwiastkową świeżość, siłę i zdrowie, a przy bezprzestannem użyciu trwale w tym stanie utrzymuje. Naturalną rzeczą, że wszędzie osiągnięte skutki „Anatherynowej Wody do ust“ zjednały jej najrozmaitsze i najsprawiedliwsze uznania, tak ze strony wysoko położonych osób, jako też znakomitości naukowych. Przytoczone orzeczenie najlepiej tego dowodzą:

„Z przyjemnością potwierdzam Panu, że rozbierałem chemicznie pańską **Anatherynową Wodę do ust** i znalazłem takową nietylko zupełnie wolną od wszelkich szkodliwych pierwiastków, ale nawet tak jak i p. profesor Oppolzer, uważam ją jako bardzo polecenia godną.

Wiedeń. ***Dr Jan Flor. Keller,***

Przełożony c. k. Zakładu naukowego patologiczno-chemicznego

(47-3-4)T c. k. chemik Sądu krajowego.“

Obok „Anatherynowej Wody do ust,“ wyrabia wynalazca tejże i „Anatherynową Pastę do zębów,“ która do czyszczenia zębów z pomocą szczoteczki używana, szczególniej do utrzymania w czystości zębów i części ust, jest niezrównaną, gdyż w swych składnikach powyższej wybornej wodzie jest podobną. Także i ta Anatherynowa Pasta do zębów zaszczycona jest wielorakiemi świadectwami uznania, a chemik c. k. Sądu krajowego profesor Dr Kletzinsky, następujące daje orzeczenie:

„**Anatherynowa Pasta do zębów**“ praktycznego lekarza zębów J. G. Poppa w Wiedniu, nie zawiera żadnych szkodliwych części. Jej aromatyczne składniki z eterycznych olejków, działają odświeżająco i odżywiająco na miękkie części ust, zapachem swym uprzyjemniają użycie tej Pasty, zabijają wszelkie pasożytne organizmy zwierzęce i roślinne zawarte w osadzie na zębach, dziąsłach i języku, i zapobiegają dalszemu rozwijaniu się tychże, mineralne części składowe działają czyszcząco na zęby, nie nadwerężając emalii, organiczne zaś części Pasty czyszczą chemicznie błony śluzowe i na emalią nie wywierają najmniejszego szkodliwego wpływu, owszem działają łagodząco na błony śluzowe i tkankę komórkową jamy ustnej.

Wiedeń. ***Dr V. Kletzinsky,*** m. p.

„Anatherynowa Woda do ust,“ jako też „Anatherynowa Pasta do zębów“ jest do nabycia:

w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr i apt. *Sawiczewski*

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski,— w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski— w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konieki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski— w Kimpolung p. BerSommer— w Przeworsku p. Switalski apt. —w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. —w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — wWadowicach p. Foltin— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolt Korkes, p. A. Gottwald i p Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn aptek. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

BIURO KOMISOWE KRAKOWSKIE

A. GĄSIOROWSKIEGO

Hotel Saski, przy ulicy Sławkowskiej,

poszukuje Gorzelników, Bon, Panien służących, Kucharzy, Kucharek, Fornali, Praktykantów do handli i Rękodzielników.

Fosfor, Kwas siarczany (Scheidewasser), Kotły miedziane, Sikawki ręczne i przewozowe, Sery owcze w komisie złożone, są do sprzedania bardzo tanio.

3 Buhajki nabyć można za złr. 120 i złr. 60. (1469)

„Albertinum“ w Burgstädt p. *Schemnitz* w Saksonii,

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy dla chłopców.

W klasach realnych i specyalnych oddziałach dla **handlu i gospodarstwa,** przygotowuje się bezpośrednio do rozmaitych zawodów, również do wyższych klas gimnazyalnych, specyalnych i t.d. Wstęp każdego czasu. Prospektów bezpłatnie udziela (1457-1-4) **Dr Hahn,** Dyrektor.

Poszukuje się do nabycia

w okolicy Krakowa lub Tarnowa

Majątku ziemskiego,

w cenie od 20.000 do 26.000 złr. za gotową zapłatę.

Zgłaszania z szczegółowym opisem powierzchni, stanu inwentarza, propinacyi, podatków, i t. d., uprasza się nadesłać pod adresem:

Benno Strauss w Pradze.

Pośredników wyklucza się. (1495-1-3)

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia c. k. uprzyw. aust. Towarzystwa zastawniczego w Krakowie,

pożycza

na znaczniejsze partye papierów publicznych, to jest:

Obligacye długu państwa, Indemnizacye, Akcye kolejne i przemysłowe, Listy zastawne, Losy i t. p.

po 90% na 100 bieżącego kursu

za zniżoną opłatą 6½% rocznie.

(1459-4-)T ***Dyrekcya.***

---

400 złr. w. a. temu — co pewnemu p. urzędnikowi agronomicznemu, który gospodarkę na politechnice z najlepszemi postępami ukończył, przez 5 lat w wzorowych gospodarstwach obowiązki już pełnił, a na teraz przez 5 lat do zupełnego zadowolenia swego państwa gospodarstwo stałe w pełnomocy dóbr zawiaduje, 30 lat liczy, i kaucyę złożyć może do Nowego Roku 1869 stałą posadę dostarczyłby — przyrzeka. (1309--10)

Z temi wzmiankowanemi wymogi raczy się każdy interesowany do podpisanego zgłosić. ***Kunzman,***

c. k. urzędnik w Konsystorzu w Tarnowie.

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najmodniejsze i najtańsze Suknie, jakie kiedykolwiek krawcy robili dla mężczyzn i chłopców, są do nabycia

w Składzie Ubiorów Kellera i Alta

w WIEDNIU,

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

dawniej „Stock am Eisen,“

odznaczony

najwyż. medalami 1867

Modny wierzchni surdut

8 złr.

Ubiory jesienne

16 złr.

Ubiory letnie	od 12	do 36	złr.
Ubiory płócienne	od 10	do 26	„
Surduty wiosenne	od 5	do 24	„
Wierzchnie surduty	od 8	do 28	„
Surduty myśliwskie	od 6	do 22	„
Surduty zimowe	od 6	do 50	„
Fraki i surduty	od 14	do 28	„
Księże suknie	od 16	do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8	do 26	„
Surduty kancelaryjne	od 4	do 12	„
Spodnie	od 4	do 12	„
Kamizelki	od 2	do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od 3	do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-122-20C)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Wien, Graben Nr. 3.

Potrzebnym jest **Praktykant** do Handlu w Krakowie, w wieku 13 do 15 lat, który już ukończył IV. klasę normalną. — Zwraca się uwagę Pretendentów, iż miejscowym odmawia się przyjęcia. (1287-2-3)

P. T. Wolański,

przy Małym Rynku w Krakowie.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** pt. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom. z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1226-7-) (

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawnie Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1224-7-

---

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z **Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1246-7 52)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Redakcya Drukarni, *Seweryn Dobrzański*